

Olga Cyrek

Rzeszów

olga0482@poczta.onet.pl

ORCID: 0000-0003-0059-0293

Boecjusza idea duszy i poznania Boga na podstawie dzieła *De consolatione philosophiae*

STRESZCZENIE

Tematem artykułu jest idea duszy, jej poznanie i droga do Boga rozpatrywana w dziele *De consolatione philosophiae* autorstwa Boecjusza – myśliciela późnej starożytności. Rozważania nad duszą łączą się z koncepcją Logosu, opatrności Boga i wieczności.

Boecjusz zakłada, że połączenie duszy i ciała jest dla duszy zniewoleniem, stanowi swoistą jej degradację. Dusza bowiem odwiecznie związana jest ze Źródłem, czyli Bogiem, i do niego pragnie wrócić, gdyż tylko Bóg stanowi jej szczęście. Dusza pierwotnie, „przed” wcieleniem w ciało, była czystym duchem, lecz w świecie materialnym musi zmagać się z namietnościami ciała, stąd istotne jest, by w procesie wznoszenia się do Boga ujarzmić zmysłowość. Dusza, żyjąc w fizykalnym ciele, niejako „zapomniała”, kim naprawdę jest. By wznieść się ku Bogu, musi ponieść znaczny wysiłek i przejść przez proces anamnezy, o którym pisał Platon. Proces ten polega na tym, że dusza „przypomina” sobie wiedzę, którą od zawsze ma w sobie. Dusza zakorzeniona jest w Logosie, Boskiej Racjonalności, i z niej czerpie swoją wiedzę. Stąd też zawsze odczuwa pragnienie zjednoczenia z Bogiem, chociaż w świecie materialnym wzrok duszy został przytłumiony, a ułomne władze poznawcze, jakimi dysponuje człowiek, nie pozwalają na pełne poznawanie rzeczywistości. Indywidualna świadomość istoty stworzonej żyje tak naprawdę tylko w swojej terażniejszości, a rzeczywistość poznaje sekwencyjnie z momentu na moment. Żadne stworzenie nie ogarnia rzeczywistości całej naraz, tak jak Byt absolutny, który jako opatrność wszystkim rozporządza i wszystkim bytom przydziela określone miejsce w hierarchii Wszechświata. Boecjusz porusza problem opatrności, która jest przeznaczeniem, rozporządzeniem stworzonego świata. Według myśliciela opatrność jednak nie odrzuca wolnej woli istot świadomych, które mają swobodę działania. Opatrność to rozumny plan Boga, zasada kreacji, czyli Logos – Racjonalność, Świadomość Boga.

SŁOWA KLUCZOWE

dusza, wieczność, Logos, Boska Racjonalność, opatrność

The Idea of the Soul and Knowing of the God according to Boethius on the Basis of the Work *De consolatione philosophiae*

ABSTRACT

The subject of the article is the idea of the soul, its knowledge and the way to God based on the work of *De consolatione philosophiae* by Boethius – a late antiquity thinker. Reflection on the soul is connected with the concept of the Logos, God's providence and eternity.

Boethius assumes that the connection of soul and body is a bondage to the soul, it constitutes its kind of degradation. The soul is eternally connected with the Source, that is God, and wishes to return to it, because only God is its happiness. The soul was originally pure spirit "before" incarnation into the body, but in this material world it has to contend with the passions of the body. Hence, it is essential to tame sensuality in the process of ascending to God. Living in a physical body, the soul has "forgotten" who it really is. In order to rise to God, the soul must make a considerable effort and go through the anamnesis process that Plato wrote about. The process is based on the fact that the soul „remembers” the knowledge that it has always had within itself. The soul is rooted in the Logos, Divine Rationality and draws its knowledge from it. Hence, the soul always feels the desire to be united with God, although in this material world the sight of the soul has become obscured, and the imperfect cognitive faculties of man do not allow us to fully know reality. Individual creature consciousness actually lives only in the present, and learns reality sequentially from moment to moment. No creation obliterates the whole reality at once, as does the Absolute Being, which as providence governs and assigns to all beings a specific place in the hierarchy of the Universe. Boethius deals with the problem of providence, which is destiny, the regulation of the created world. According to the thinker, providence does not reject the free will of conscious beings who are free to act. Providence is God's rational plan, the principle of creation, Logos – Rationality, God's Consciousness.

KEYWORDS

soul, eternity, Logos, Divine Rationality, providence

Wprowadzenie

Ugruntowaną pozycję w historii filozofii zajmuje wybitny myśliciel Boecjusz (Anicius Manlius Torquatus Severinus 480–526) działający w burzliwej epoce przejściowej między starożytnością a wczesnym średniowieczem. Nazywany „ostatnim Rzymianinem”, otrzymał on wszechstronne wykształcenie i pełnił wysokie urzędy państwowe na dworze króla Teodoryka w Italii. Na krótki czas osiągnął szczyt kariery urzędniczej, która szybko skończyła się na skutek oskarżenia o zdradę. Boecjusz, torturowany i przetrzymywany w więzieniu, w końcu został skazany na śmierć¹.

1 Zob. L. Cooper, *A Concordance of Boethius. The Five Theological Tractates and the Consolation of Philosophy*, Cambridge 1928; S. Świeżawski, *Boethius ostatni Rzymianin*, Lwów 1935; S. Wroński, *Charakterystyka klasycznej definicji osoby u Boecjusza i jej punkt wyjścia*, „Studia Mediewistyczne” 19 (1978), z. 2, s. 109–115.

Boecjusz jako znawca greki zasłynął przede wszystkim z przekładów dzieł Platona i Arystotelesa na łacinę. W swoim najbardziej znanym dziele *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*², zajmuje się kwestią duszy, jej położenia w świecie, relacją z Bogiem w kontekście wieczności.

Głównym tematem artykułu jest dusza, jej poznanie i droga do Boga, a rozważania te łączą się ściśle z zagadnieniem opatrności i wieczności. W artykule omówiona została też koncepcja Logosu w rozumieniu Racjonalności Boga, która znana była już w starożytności. Boecjusz co prawda nie używa bezpośrednio słowa Logos, lecz mówi o rozumnym rozporządzeniu Wszechświata. Sądzę, że rozumność, o której pisze, to właśnie Logos – Rozumność Bytu absolutnego. W starożytności filozofowie greccy, np. stoicy, Logos utożsamili z opatrnością Boga, która rozacza opiekę nad światem. Z pism Boecjusza również wynika, że opatrność (*providentia*) to rozumny plan Stwórcy, który wszystkim odgórnie rozporządza. W tym odwiecznym koncepcie Boga jest miejsce dla duszy istoty świadomej, jaką jest człowiek. Odwiecznie też ustalone zostało przeznaczenie duszy, czyli jej zjednoczenie ze Źródłem. Myśl Boecjusza na temat opatrności stała się podstawą do szerszych rozważań nad Logosem, dlatego w artykule rozwinięto temat relacji, jaka zachodzi między duszą człowieka a Świadomością Boga – Logosem. A ponieważ relacja ta zachodzi w rzeczywistości temporalnej, opisano także proces poznawania uwarunkowanej jaźni, jaki dokonuje się w czasie. Zagadnienie to jest ściśle związane z wiecznością rozumianą jako wszechwiedza Boga i pełnia życia.

1. Status duszy w materialnym świecie

Człowiek, żyjąc w tym świecie czasoprzestrzennym, nie jest czymś ontologicznie pierwotnym, lecz stanowi istotę uwarunkowaną, przebywającą w stanie, który nie jest dla niej czymś naturalnym. Złączenie duszy i ciała stanowi bowiem efekt upadku istoty stworzonej, która zdegradowała się, oddalając się od Źródła Bytu. Dusza „zmuszona” żyje w ciele na sposób cielesny, ożywia ciało i posługuje się nim jako narzędziem, lecz nie może wyrazić poprzez cielesność swojej prawdziwej natury. Wejście w świat materialny jest swoistym „uniżeniem” dla duszy, która musi realizować swoją funkcję w wymiarze, który niejako ją ogranicza. Takie jest ogólne założenie Boecjusza.

Oczywiście możemy się też zastanowić, czy wymiar czasoprzestrzenny jest rzeczywiście ograniczeniem dla duszy, którą pojmować można jako tchnienie ożywcze dla

2 Zob. krytyczne wydanie źródłowe: Boethius, *The Theological Tractates The Consolation on Philosophy*, wyd. H.F. Stewart, E.K. Rand, Cambridge–Harvard–London 1962; wydanie polskie: Boecjusz, *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*, tł. W. Olszewski, Warszawa 1962.

ciała. Dusza nie jest skoncentrowana w jakimś sprecyzowanym miejscu, lecz ożywia całe ciało i się z nim utożsamia, jednocząc się z nim, tworząc pewną całość. Stąd też człowiek w tym świecie temporalnym stanowi spójną istotę psychofizyczną. Aby ciało mogło żyć, istotne jest życie, które go napędza, a tym życiem, motorem napędzającym od wewnątrz ciało, jest właśnie indywidualna dusza.

W ujęciu Boecjusza dusze były pierwotnie bytami czysto duchowymi, niemniej zetknięcie się ich z materią spowodowało ich upadek, degenerację, spaczenie. Dusza, stykając się z fizykalnością, stała się ułomna, a jej zdolności poznawcze uległy zdegradowaniu tak, że „zapomniała”, kim naprawdę jest. Dusza jako czysty duch to *intellectibile*, które wskutek kontaktu z materią skaziło się i stało się *intelligibile*. Kontakt z cielesnością sprawił, że czysty duch zdegenerował się i zaczął podlegać dewolucji (*corporum tactu ab intellectibilibus ad intelligibilia degenerarunt*)³. *Intellectibile*, które zaczęło żyć w ciele, stało *intelligibile*.

W swoim dziele *De consolatione philosophiae* Boecjusz przedstawia poglądy na temat duszy, odwołując się do neoplatonizmu. Dusza uczestniczy w dwóch najważniejszych procesach (kierunkach, jakie obiera), które określa się jako wznoszenie się (*ascensus*) i upadanie-zstępowanie (*descensus*). Jest to istotna perspektywa patrzenia na aktywność duszy. Proces, jakiemu podlega dusza, ma wewnętrzną dynamikę i osadza się właśnie na takim działaniu, które można sprowadzić albo do obrania kierunku w stronę Źródła Bytu, albo kierunku odwrotnego, oddalającego od Boga.

Dusza, wchodząc w materię, czyli wcielając się w konkretne ciało, uczestniczy w procesie upadku. W wyniku zetknięcia z ciałem zapomniła, kim jest i skąd pochodzi, jakie jest jej Źródło. Jednak w ciągu osobniczego życia, w tym konkretnym indywidualnym ciele czasoprzestrzennym może się ona rozwijać, przechodzi bowiem pewien proces „przypominania”. Przypominanie to nawiązuje do swoistej anamnezy, o której pisał Platon. Dusza uświadamia sobie swoją prawdziwą naturę i zawraca ze swojej dotychczasowej drogi, jaką prowadziła poprzez cielesność. Dokonuje się zwrot i dusza na powrót nakierowuje się ku Źródłu Bytu (Bogu), wznosi się do niego, czyli powraca do swego prawdziwego domu. Dusza bowiem jako indywidualna świadomość jest częścią większej całości, Nadświadomości. Chociaż jest ona indywidualna, to jednak wraca do Jedności i od zawsze odczuwa pragnienie zjednoczenia z Bogiem.

Boecjusz pisał *Pocieszenie...*, przebywając w więzieniu, skazany na śmierć za zdradę polityczną, której się zresztą nie dopuścił. W osamotnieniu, skuty kajdanami, zauważył w swym położeniu podobieństwo do więźniów przykutych do skały, którzy zostali przedstawieni w metaforze jaskini ukazanej przez Platona w VII księdze *Państwa*. Tak jak więźniowie przykuci są łańcuchem do ściany jaskini, tak też dusza przykuta

3 Zob. Boecjusz, *Komentarz do Isagogi* I, IX, 3.

jest do ciała. Człowiek na tej ziemi jest niewolnikiem własnych żądz⁴. Dusza nie może wyrwać się z okowów cielesności i boryka się wciąż z cierpieniem i niedogodnościami, jakie sprawia jej fizykalność. Życie w uwarunkowanym świecie jest niedogodnością dla duszy, przez to staje się ona uwarunkowana i nie może wyrażać swojej prawdziwej natury. Ciało przyćmiewa poznanie duszy, która nie widzi w pełni rzeczywistości takiej, jaka ona jest, gdyż przeszkadza jej w tym percepcja zmysłowa. Narządy zmysłów są oczywiście potrzebne, ale tylko w fizykalnym świecie, po to, aby odnaleźć się w rzeczywistości. Informacje dostarczane przez zmysły są przetwarzane w płatach mózgowych, gdzie zachodzą różne procesy chemiczno-fizjologiczne. Aktywność mózgu też jest podstawą dla naszego myślenia. Jednak duszy nie możemy utożsamiać z myśleniem ani lokować jej w mózgu. Aktywność mózgu tworzy w naszej świadomości jakąś wizję świata, jakiś ogląd bytu, który my przyjmujemy za realną rzeczywistość. Jednak prawdziwy fundamentalny poziom bytowy jest na innym poziomie, niedostępnym dla naszych materialnych zmysłów. Poziom ten otwiera się przed „wewnętrznym” zmysłem, który jest władzą duchową. Ten zmysł jednak został przytępiony w wyniku życia w materialnej wymiarowości. Stworzenie, podlegając degradacji, nie umie korzystać ze wszystkich swoich władz poznawczych. Tak jak więźniowie w jaskini widzą jedynie marny odbłask rzeczywistości, która znajduje się poza jaskinią, tak też dusza, będąc w tym świecie, nie umie dostrzec Prawdy na temat bytu, która jest na fundamentalnym poziomie rzeczywistości. Dusza, chociaż ma ku temu predyspozycje i ma określone władze poznawcze, nie korzysta z tych wyższych władz, lecz ulega zepsuciu i żyje na sposób cielesny, gdyż żyje w uwarunkowanym świecie. Dlatego potrzebne jest oświecenie, oczyszczenie z naleciałości pochodzących ze świata. Przebicie się przez warstwę materialności wymaga jednak ogromnego wysiłku. Dusza może bowiem widzieć fundamentalny poziom bytu, z którego wyrasta i w którym jest zakorzeniona, jednak najpierw musi uświadomić sobie, że również sama pochodzi z tego Źródła i że jest tutaj więźniem i musi poszukiwać wyzwolenia.

Boecjusz nawiązuje do orfickiego obrazu, gdzie ciało jawi się więzieniem dla duszy, która tak zniewolona nie może dotrzeć do istoty bytu. Dopiero dzięki śmierci duch uwalnia się z ciała, wyzwala z lochu ciężkiej materii. Oddzielenie duszy od ciała jest czymś naturalnym, a w obliczu śmierci wszyscy stają się równi.

*Śmierć gardzi sławą wspaniałą,
Ścina zarówno niską, jak wyniosłą głowę,
Kładąc na równi niskość i wyniosłość⁵.*

4 Boecjusz, *O pocieszeniu, jakie daje filozofia* III, 10, tł. W. Olszewski, Warszawa 1962, s. 77.

5 Tamże, II, VII, s. 46–47.

Niemniej jednak, by odnaleźć się w świecie czasoprzestrzennym, dusza musi przyjąć pewną „obudowę”, fizykalne gabaryty, wciela się w „wulgarną” (namacalną) materię, która staje się dla niej ograniczeniem. Z jednej strony ciało staje się też narzędziem poznawczym, dzięki któremu widzimy świat i doświadczamy życia. Z drugiej strony czysty duch, przebywając w ciele, przebywa jakby w ciemności, zdaje się być w nim pogrzebany. Duch, nie mogąc się wyzwolić z materialności, niejako umiera, podąża ku nie-bytowi.

Dusza, ulegając zniewoleniu, straciła czystość swoich funkcji poznawczych, a stała się niewolnikiem, gdyż uległa afektom. Natomiast wyzwolenie ze stanu uwarunkowania i zależności od materii polega na nieuleganiu afektom, czyli na osiągnięciu stanu beznamiętności, o którym pisali też stoicy.

Według Boecjusza człowiek musi zachować spokój wewnętrzny, pewną niewzruszoność, aby móc siebie kontrolować⁶. Dusza powinna zapanować nad sobą, ujarzmiając własne niekontrolowane odruchy.

Kto sam zapragnie potęgę uzyskać,
Ten niech poskromi dzikie popędy⁷.

Aby odnaleźć właściwą drogę, należy odrzucić afekty, bo namiętności targają duszą, która nie osiąga spokoju, nie może trzeźwo dążyć do prawdy, nie widzi jej, bo jej wzrok jest przysłonięty i ulega ona niewłaściwym poruszeniom.

Ty także pragnąc zobaczyć jasny blask wszelkiej Prawdy,
I z bocznej ścieżki, wejść na szlak prawy,
Odrzuć radości,
Odpędź obawy,
Strzeż się nadziei,
Pokonaj boleść,
Gdzie one rządzą, tam duch zaćmiony uzda spętany⁸.

Dusza, która ulega ciału i oddaje się wraz z nim żądzom, znajduje się w największej niewoli, skrajnie oddala się od Jedności, z której wyszła. Pierwotnie czyste dusze, będąc w Pełni, zaczęły się degradować w zetknięciu z materialnością stworzonego świata. Te dusze, którym spodobała się ta materialność, tym bardziej oddalają się od Źródła, bo zamiast kontrolować i kierować ciałami, w których się przejawiają, same ulegają popędom cielesnym. Na tym polega upadek i dewolucja stworzonego bytu.

6 Tamże, I, IV, s. 9.

7 Tamże, III, 5, 1, s. 61.

8 Zob. tamże, I, VII, s. 22–23.

Wszyscy ludzie pochodzą z jednego Źródła, mają jeden wspólny „początek”, jednak dusze, które pierwotnie przebywały w innym świecie (w jakiejś innej wymiarowości), zostały uwięzione w ciałach i ten sposób wszyscy stali się śmiertelni⁹.

Boecjusz, idąc za tradycją neoplatońską, podkreśla rozróżnienie duszy od ciała. Według niego dusza, przebywając w tym świecie, jest obca, to nie jest jej prawdziwa ojczyzna, bo dusza zakorzeniona jest w innej rzeczywistości czysto duchowej. Dusza musi poznać swoje pochodzenie, zrozumieć, jaką ma tutaj rolę do spełnienia, dlatego czuje się obco na tej ziemi, w tym wymiarze, jaka jest jej właściwa droga. Jeśli dusza pozna Źródło, z którego pochodzi, to uświadomi sobie, że jest to prawdziwa fundamentalna rzeczywistość, której częścią jest ona sama. Wówczas będzie dążyć do zjednoczenia z najwyższym Bytem – Bogiem.

Orygenes (myśliciel żyjący w III w., którego poglądy zostały potępione przez sobór w Konstantynopolu w 533 r.) uważał, że dusza albo za jakieś przewinienie, czy też z własnej woli wnika w ciało, wcielając się w nie i wówczas ulega skażeniu poprzez materię. W niniejszym artykule podkreślona jest koncepcja neoplatońska, podkreślająca przewagę ducha nad materią. Materia jawi się tutaj jako ciężar dla duszy i ją ogranicza, nie pozwala odzwierciedlić duszy prawdziwej natury i stanowi przeszkodę dla poznania istoty rzeczy. Duch, kiedyś swobodnie poruszający się w eterycznym świecie, wpadł w ziemskie sidła i uległ zniewoleniu¹⁰. Boecjusz, nawiązując do idei preegzystencji dusz, o jakiej mówił Orygenes, podkreśla tu upadek ducha, który „niegdyś” przebywał w innym świecie czysto duchowym.

Na tym świecie dusza oślepla i pogrążyła się w ciemnościach, bo uległa zmysłom¹¹. Nasze ziemskie oczy są zamglone przez rzeczy zmienne, nietrwałe¹². Materia bowiem rozkłada się, co oznacza, że jest nietrwała, anihiluje i zmierza do niebytu, czyli nie można jej utożsamiać z prawdziwą rzeczywistością Logosu, który stanowi fundamentalny poziom bytu.

To Bóg stanowi zarówno „początek”, jak i „koniec” dla duszy. „Początek” należy rozumieć jako zapoczątkowanie w zarodku, koniec to spełnienie. Dusza ma zapoczątkowanie jak i spełnienie w Bogu, jest częścią Boga i do niego przynależy. Boecjusz zwraca się więc do Boga: „Bo tyś jest końcem, początkiem i wodzem / Przewoźnikiem, ścieżką i granicą zarazem”¹³.

9 Tamże, III, 6, s. 63.

10 Tamże, I, II, s. 5.

11 Tamże, III, X, s. 77.

12 Zob. tamże, I, I, s. 3.

13 Tamże, II, 9, s. 71.

2. Teoria poznania

Duch uwięziony w ciele i posługujący się percepcją zmysłową nie poznaje prawdziwie rzeczywistości, lecz zyskuje złudny jej obraz, bo wzrok ducha jest przyćmiony¹⁴ i bazuje tylko na odbitych obrazach, na wizji, która tworzy się na podstawie informacji, jakich dostarczają narządy zmysłów. Informacja ta następnie jest przetwarzana w mózgu, a nośnikami informacji są impulsy elektryczne, jakie zachodzą w połączeniach synaptycznych między neuronami. Jest ona w odpowiedni sposób przetwarzana przez mózg, który jest podstawą biologiczną, z której świadomość korzysta, przebywając w tym świecie. Świadomość niejako jednoczy się z tą strukturą materialno-biologiczną i korzysta z jej pomocy, wykorzystuje ją jako narzędzie poznawcze i to narzędzie jest potrzebne, aby przetrwać w tym świecie, a biologiczna struktura warunkuje też nasz sposób przeżywania rzeczywistości i jej odbiór. Sama zaś czysta świadomość nie jest jednak aktywnością mózgu, to raczej psyche napędza działania fizjologiczne, jakie zachodzą w materialnym organie. Świadomość jednak, długo przebywając w świecie materialnym, tak silnie jednoczy się z materią, że ulega jej, za realne uznaje iluzję i podlega złudzeniom poznawczym, zatracając swoje możliwości dotarcia do prawdziwego realnego poziomu bytu. Dlatego – według Boecjusza – ważne jest, by zamknąć oczy zewnętrzne, a uruchomić wzrok wewnętrzny, tak aby poznać istotę prawdziwego szczęścia. Należy uwolnić się z jarzma niewiedzy, bo ignorancja sprawia, że poznajemy fałszywie. Dopiero podczas procesu wyzwolenia dusza zaczyna napełniać się Prawdą¹⁵.

Rzeczywistość, w której się znajdujemy, to jedynie odbicie prawdziwej rzeczywistości, jednak nasz fizyczny wzrok tkwi w tych złudnych obrazach, sądząc, że to absolutna prawda o rzeczywistości. Nasze poznanie jest jednak fragmentaryczne, co wynika z degradacji i upadku duchowego człowieka.

Człowiek to istota psychocieleśna, która musi borykać z wieloma utrudnieniami wynikającymi z przynależności do wymiaru czasoprzestrzennego. Dusza musi dostrzec się niejako do świata materialnego, odnaleźć się w materii, ale także kierować nią. Świadomość bowiem ma moc kreowania rzeczywistości i dusza przecież nie jest bezsilna, lecz jest siłą ożywiającą ciało. To dusza, jako nadzorca, powinna kierować ciałem, kontrolować jego odruchy i działania. Umysł jest czymś poza materią, ale może ją kontrolować i posługiwać się nią w celu poznania rzeczywistości. Dusza, będąc w konkretnym ciele, poznaje na swój indywidualny sposób, ale nie znaczy to, że nie może wyrwać się z tej fizykalności i przebić się poza materię. Dusza bowiem została wyposażona w określone władze, które pozwalają jej penetrować inne wymiary pozostające poza percepcją zmysłową, jednak zmysły „wewnętrzne” uległy przyćmieniu, straciły

¹⁴ Zob. tamże, III, 10, s. 77.

¹⁵ Tamże, III, I, s. 51.

moc w ciągu osobniczego życia w określonym miejscu i czasie. Dusza musi na powrót zwrócić się do światła, do Źródła Rozumu – Logosu, który również posiada w sobie samej. Ponowny zwrot duszy ku sobie jest istotny. W sobie dusza poznaje, że ma Boga i że jej ostatecznym celem jest zjednoczenie się z nim. Oczywiście w świecie materialnym dusza spotyka się z utrudnieniami, z barierą poznawczą, a jej wola ulega osłabieniu. W obecnej sytuacji przebywamy jak w mroku nocy i nasze oczy przyzwyczajone są do ciemności, którą można określić stanem niewiedzy. Ignorancja jest często występującym stanem w świecie uwarunkowanym.

Dusza jednak, powodowana jakimś wewnętrznym impulsem, od zawsze dąży do poznania Prawdy. Chociaż człowiek ma ciężkie ciało, które jest czymś mrocznym i przysłania światło duchowe, to jednak będzie dążył do poznania¹⁶. Kto chce głębokim umysłem dotrzeć do Prawdy, unikając błędów poznawczych, powinien wnikać w siebie samego, posługując się światłem wzroku duszy i skupić rozproszone myśli. Duch nie powinien szukać niczego na zewnątrz, gdyż wszystko, czego potrzebuje, ma ukryte w sobie, we wnętrzu¹⁷.

Dusza ma w sobie jakąś wewnętrzną siłę, która ją napędza do wyzwolenia się z niewoli tego świata, dąży ona do Boga, czyli swego pierwotnego Źródła szczęścia, co oznacza, że nie zapomniała całkowicie ani siebie, ani skąd pochodzi, skoro odczuwa tęsknotę za Źródłem, które utraciła i chce znów na nowo odnaleźć światło. „Kto zaś to światło dojrzeć będzie w stanie, zaprzeczy blasków promiennemu słońcu”¹⁸.

Istnieje światło Prawdy pochodzące nie z tego świata, którego Źródłem jest Rozumność Najwyższa. Ten, kto otworzy się na jego działanie, czyli odkryje w sobie Boga, będzie już inaczej postrzegał widzialną rzeczywistość. W miarę bowiem wyostrażania się zmysłu wewnętrznego stępieniu ulegają zmysły i percepcja zmysłowa staje się już mniej istotna. Dusza oświecona widzi już w inny sposób i wnika w inne wymiary za pomocą swoich specyficznych władz poznawczych, które nie są z tego świata. Ten, kto wchodzi w głębsze poziomy bytu, nie zwraca już uwagi na barwy i kształty tego świata.

Platon twierdził, że ten, kto się uczy, tak naprawdę przypomina sobie¹⁹. Dusza, poznając siebie, tak naprawdę przypomina sobie swoje pochodzenie i rozpoznaje swoją tożsamość. Zdobywanie wiedzy to anamneza, czyli przypominaniem sobie tego wszystkiego, co już się wie. Dusza, będąc w Jedności ze Źródłem, miała wiedzę na temat siebie (samopoznanie), jednak o tym „zapomniała”, gdy weszła w ciało. Wciele nie się w materialne struktury spowodowało zdegenerowanie jej wewnętrznego zmysłu. Dusza teraz musi uczynić ogromny wysiłek poznawczy, aby znów zwrócić się do

16 Zob. tamże, V, III, s. 132.

17 Tamże, III, XI, s. 83.

18 Tamże, III, 10, s. 77.

19 Tamże, III, 11, s. 83.

Źródła. Ten, kto otwiera się na Boga, otwiera się na Prawdę, którą ma już odwiecznie zapisaną w sobie. Prawda od zawsze jest zakodowana w strukturze bytu, to informacja przenikająca cały Wszechświat, wszystkie szczeble egzystencji, nie trzeba Prawdy szukać daleko, wystarczy wejść w samego siebie, bo we wnętrzu człowieka mieszka Logos, który oświeca duszę.

Aby dusza mogła dojść do szczęśliwości, musi odwrócić się od odbitych obrazów widocznych w tym świecie i wyjść z cienia niewiedzy, a do tego potrzebny jest zwrot umysłu. Dusza, która się zwróciła ku światłu Boga i kieruje się ku Źródłu Bytu (Bogu), odczuwa szczęście, co wynika z faktu, że jest zakotwiczona w tym fundamentalnym poziomie rzeczywistości, z którego wyszła. Tam jest jej „początek”, stąd też zawsze tęskni za utraconym szczęściem, a gdy jest już wyzwolona z więzów ciała, to do niego dąży. Boecjusz podkreśla, że ważne jest, aby wzrok ducha zatrzymał się na Bogu, który jest ostatecznym Źródłem poznania Prawdy. „Daj ujrzeć źródło dobra, daj, by światło znalazłszy / Utkwił jasny wzrok ducha w tobie jedynie (...)”²⁰.

Duch posiada nadal pewne światło, które go oświeca, pomimo tego, że wszedł w materialne ciało, które jest powodem jego niepamięci²¹. Duch „zapomniał” swoją pierwotną wiedzę, ale to zapomnienie nie jest całkowite, wciąż bowiem tli się światło Boskiego Rozumu, które oświeca od wewnątrz duszę i wzywa ją do poszukiwania wiedzy.

W głębi serca drzemie ziarno poznania²², iskra, która jest zarzewiem przypominań sobie wiedzy (*in memoriam revocare*), którą odwiecznie nosimy w sobie i przypominamy sobie o jej obecności, bo Prawda nigdy nie została wymazana z naszego wnętrza. Chociaż nasze oczy zmacone są „brudnym namulem”²³, a nasze poznanie jest jak słabe światło, to jednak Stwórca wszystkich wymiarowości jest dla nas prawdziwym słońcem²⁴, czyli Źródłem Oświecenia.

Obecna sytuacja człowieka jest dość kłopotliwa, bo musi on schylać głowę pod swoim ciężarem, zmagać się z trudami codziennego życia i wzrok mieć musi utkwiony w ziemi²⁵, musi dbać o swoje utrzymanie, aby przeżyć w tym wymiarze. Jednak dusza nie została całkowicie przytłumiona, bo gdzieś głęboko na dnie tli się światło poznania²⁶ i jeśli wzrok duszy zwróci się ku niemu, to dusza może podjąć drogę ku wyzwoleniu się z materialnego bytu. Z ducha bowiem nie umknęło całkiem to prawdziwe światło²⁷.

20 Tamże, III, 9, s. 71.

21 Tamże, III, XI, s. 83.

22 Tamże.

23 Tamże, I, VII, s. 22.

24 Tamże, V, II, s. 128.

25 Tamże, I, II, s. 6.

26 Tamże, III, XI, s. 83.

27 Tamże.

Duch, odkąd wcielił się w ciężkie materialne struktury, zaczął podlegać „procesowi” zapominania o sobie. Jednak Prawdę może rozbudzić dociekliwość samego człowieka, który poprzez naukę, samorealizację, będzie się doskonalił w poznawaniu Boga, świata i siebie samego. W głębi serca tli się już iskierka²⁸ pochodząca od samego Stwórcy. Ta wewnętrzna intuicja to sam Logos, Najwyższa Świadomość Bytu Absolutnego, który żyje we wszystkich żywych stworzeniach, jest siłą napędzającą każdą żywą istotę i nakierowuje ją ku Źródłu Bytu. Ten, kto zdaje się na działanie tego wewnętrznego głosu, przebudza się, staje się oświeconym, wychodzi z marazmu i przebija iluzję tego świata, „przypomina” sobie, że jest częścią Boga.

Najwyższy Byt istnieje w każdej istocie i elemencie świata, zatem każde stworzenie jest w jakimś stopniu świadome, bo udziela mu się Świadomość samego Boga. Różne stworzenia uczestniczą w umyśle Boga w mniejszym lub większym stopniu. Im bardziej otwierają się na Logos, tym bardziej zostają wyrwane ze stanu zapomnienia i uśpienia, a przechodzą w stan uprzytomnienia, anamnezy, przypominania sobie Prawdy, która jest zapisana na macierzystym poziomie bytu. My Prawdę jedynie odkrywamy, nie kreujemy jej, lecz uświadamiamy sobie jej istnienie. Kierunek ku Logosowi, mądrości Boga możliwy jest bowiem, gdy człowiek uświadomi sobie, że z tej Prawdy się wywodzi. Człowiek w rzeczywistości się nie uczy, lecz uświadamia sobie to, co już odwiecznie wie, co od zawsze w nim zostało zapisane. Na fundamentalnym poziomie Logosu już bowiem wszystko jest, informacja podstawowa zostaje wgrana do świata i realizuje się w świecie zgodnie z Boskim rozporządzeniem Najwyższego Bytu. Wszystko odwiecznie realizuje się w Logosie i dusza również z Logosu pochodzi, więc do Logosu musi wrócić, bo w Rozumności samego Boga się „poczęła” i tam jest zakorzeniona.

Nasza percepcja zmysłowa została skażona, dlatego należy podjąć wysiłek, aby oczyścić nasze poznanie z błędów i zabrudzeń. My poznajemy rzeczywistość fragmentarycznie, częściowo, nie w pełni, popadamy w błędy poznawcze. Przebywając tak naprawdę tylko w jednym momencie rzeczywistości, czerpiemy informacje tylko i wyłącznie z teraźniejszości. Z każdego momentu, w którym się znajdujemy, zbieramy jednak znikome dane o świecie.

Dusza wewnętrznie odczuwa pragnienie, by powrócić do stanu swej pierwotnej wiedzy, tęskni za najwyższym dobrem, w którym pierwotnie przebywała. Oczywiście istnieje odwiecznie w tym Źródle, tyle że na pewnym poziomie egzystencji, bo więź z Bogiem nigdy nie została zerwana, tylko dusza na pewnym etapie straciła przytomność i poczucie tego związku, na jakimś szczeblu egzystencji zagubiła się, tracąc poczucie prawdziwej tożsamości. „Umysł twój słabnie, własne tracąc światło/ I w mrok

28 Tamże.

zewnątrzny zapaść się spieszy, /A ziemskim ciągle zmagana oddechem/ Rośnie nad miarę zabójcza udręka!”²⁹.

Prawdziwy umysł (w znaczeniu: świadomość), który nie pochodzi z tej rzeczywistości, „męczy” się w ziemskim lochu i z trudnością wychodzi ze stanu niewiedzy. Zapomnienie ogrania umysł, który przebywa w pewnej obudowie fizycznej. Jednak umysłu, który jest naszym poznawaniem świata, jego przeżywaniem, nie należy lokować w biologicznym organie, ma on bowiem inną naturę, pochodzi z niematerialnego wymiaru.

W ujęciu Boecjusza umysł pierwotnie był wolny, przebywał w świecie duchowym, miał swobodę działania, gdyż czerpał ze Źródła prawdziwego poznania. Jednak wejście w świat materialny stało się dla umysłu udręką i zniewoleniem³⁰. Światło umysłu zostaje przygaszone pod ciężarem rzeczy ziemskim, a zniewolenie wynika z konieczności zajmowania się marnymi doczesnymi sprawami³¹.

Wszystko, co nas otacza w rzeczywistości, jest śmiertelne, z naszej perspektywy trwa tylko określony czas, a to oznacza, że rzeczywistość ta nie jest realnością fundamentalnego poziomu bytu. A jednak ta złudna rzeczywistość mami nas i przesłania nam oczy. Materialna rzeczywistość i ziemskie mieszkanie wydają się być złudzeniem³². Oczywiście ta rzeczywistość naszego wymiaru ma pewną realność, tylko że my ją postrzegamy w złudny i nieprawdziwy sposób.

3. Logos – Rozum Boga

Bóg jest odwiecznym rozumem³³, a rozumność przenika świat, jest wewnętrzną siłą napędzającą wszystko w ruch³⁴. Bóg sam pozostaje w bezruchu, bez żadnej zmiany,

29 Tamże, I, II, s. 5.

30 Tamże.

31 Tamże, s. 6.

32 Tamże, III, X, s. 77.

33 Podrozdział ten jest moją osobistą refleksją na temat Logosu, opartą na wiedzy starożytnych myślicieli. Sam Boecjusz nie używa bezpośrednio słowa „Logos”, lecz nawiązuje do Boskiej rozumności. Rozważania Boecjusza stały się jedynie pobudką do głębszej refleksji nad Logosem i relacją, jaka zachodzi między duszą człowieka a Świadomością Boga – Logosem.

34 W starożytnej Grecji z logosem kojarzono zarówno akt mowy, jak i rozumny porządek kierujący kosmosem. Heraklit z Efezu uznał, że logos to powszechne prawo, które jest rozumne, jest to odgórny porządek kierujący zmianami zachodzącymi w świecie. Heraklit z Efezu odnosi logos do duszy, rozumu. Racją funkcji logosu jest jego pierwotna racjonalność. Heraklit utożsamia też logos ze słowem (zob. E.L. Minar, *The Logos of Heraclitus*, „Classical Philology” 34 [1939], s. 340–341; *Die Fragmente der Vorsokratiker* 22 B 1, B 2, B 50, wyd. H. Diels, W. Kranz, 1985). Dla stoików logos to czynna zasada (*arche*) świata. Ta zasada, pryncypium metafizyczne wytwarza świat niczym z nasienia. Można ją nazwać intelektem, fatum, naturą, pneumą, Działa od zawsze w świecie jako logos nasienny (*logos spermatikos*). W logosie zawarte są niezliczone racje zarodkowe, które sprawiają, że procesy w uporządkowany sposób następują po sobie. Logos nasienny jest łańcuchem

a stwarza zmienny świat wraz z czasowością. Sam jest racją istnienia czasu, czyli ruchów stworzeń.

Ty, który światem rządysz odwiecznym rozumem,/ Stwórco nieba i ziemi, co każesz czasowi/ Biec od wieków, sam bez ruchu, ruch światom nadajesz,/ Nie obce skłoniły cię siły, byś stworzył/ Z płynnego tworzywa swe dzieło, ale wrodzona,/ Najwyższa forma przeczystego dobra,/ Ty wszystko z niebiańskiego wywodzisz wzoru,/ Sam najpiękniejszy, świat piękny w myśli kształtujesz,/ W podobnym sobie obrazie go tworząc³⁵.

Rozumność, czyli Świadomość Boga, przewyższa wszystko, a zarazem nadaje porządek całemu stworzonemu światu. Bóg tworzy swoje dzieło samoistnie, sam z siebie powodowany dobrą wolą i nie kierują nim żadne siły zewnętrzne, które byłyby poza Nim. Dobroć Boga jest racją dla zaistnienia wszystkiego. Bóg jest niezależny od wszelkich czynników i sam w sobie posiada wzór stworzenia, na tej Zasada, wzorem, uniwersalnym Prawem jest sam Bóg-Logos, który cały w sobie jest wewnętrzny i spójny. Bóg kreuje świat, za pomocą wzoru, wgrywa kod, pewną informację, do świata i tak go kształtuje na swój własny obraz.

Wzór świata jest w samym Bogu, w Jego umyśle; wszystko, co istnieje, jest w Bogu, który jest Dobrem, więc musi być cały wewnętrzny i spójny. Dla Boga nie istnieją *causae externae*, jakieś przyczyny zewnętrzne, ponieważ jest On spójną jednością, którego racją istnienia jest On sam, jest Jednością samą w sobie.

Bóg sam jest Prawem Najwyższym, czyli Logosem, a człowiek, partycypując w Logosie, może poznać to uniwersalne Prawo. Na fundamentalnym poziomie wszechrzeczy wszystko zachowuje spokój i jest uporządkowane w zupełnej harmonii. Wszystkie elementy bytu są zachowane w swym pierwotnym stanie. Ten fundamentalny poziom zawiera wszystko w sobie jako już oczyszczone i przemienione w Logosie. Na pewnym

przyczynowo-skutkowym, przeznaczeniem i celem wszystkiego (*Stoicorum veterum fragmenta*, I 98, wyd. H.F. Arnim, Stuttgart 1964; Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy sławnych filozofów* VII 1, 136, Warszawa 1985). W starożytności logosem nazywano byt lub rozum boski podporządkowany najwyższemu Bogu, to pośrednik między Bogiem a światem. Takie tłumaczenie często występuje w filozofii i religiach hellenistycznych, a myśl wczesnochrześcijańska pozostawała pod wpływem filozofii starożytnej, zwłaszcza stoickiej. Logos w znaczeniu rozumu lub rozumnej zasady występuje też u Platona i Arystotelesa. Filozofowie ci terminem „logos” określali władzę rozumu (zob. Platon, *Prawa* 689d; *Timajos* 89d; Arystoteles, *Etyka nikomachejska* 1102b26). Platon uznał, że twórczy logos to wiedza boska (*Sofista* 201c) i stanowi rozumną zasadę harmonii obecnej w rzeczywistości (*Państwo* 500c). Boecjusz nie używa słowa „logos”, lecz mówi o rozumnym rozporządzeniu wszechświata. W moim ujęciu ta rozumność, o której pisze autor, to właśnie Logos. Rozumność – Umysł Boga – jest tym, co wszystkim rozporządza i przydziela każdej rzeczy właściwe miejsce. Logos można także kojarzyć z opatrnością, jak to robili stoicy, nazywając logos pneumą rozlewającą się w świecie. Myśl Boecjusza na temat opatrności stała się tu jedynie podstawą do głębszych przemyśleń nad Logosem w kontekście myśli starożytnej.

³⁵ Boecjusz, *O pocieszeniu...*, III, IX, s. 70.

etapie rozwoju świat degraduje się i powstają niższe poziomy bytu, które oddalają się od Źródła.

Na poziomie wieczności, w macierzystym Logosie, wszystko ma swój właściwy porządek i utrzymuje odpowiednią hierarchię, jako zjednoczone poprzez miłość. Fundamentalny poziom to Pełnia, w której zapisane jest już wszystko, a przeciwieństwa są zgodne, wzajemnie uzupełniają się, stanowią wobec siebie komplementarne siły uzupełniające się nawzajem. Wszystkie bowiem żywioły, elementy świata w macierzy bytu są zapisane w Jedności i tworzą spójną Pełnię. Jednak w rzeczywistości temporalnej przeciwieństwa nawzajem po sobie następują, bo taka jest kolej rzeczy, a ich wzajemne zwalczanie się wyznacza odwieczny bieg zdarzeń. W ten sposób rozwija się świat – poprzez różnorodność procesów i walkę przeciwieństw, która jest twórcza, bo kreuje rzeczywistość. Wojna jest czymś koniecznym na naszym poziomie rzeczywistości, lecz z perspektywy wieczności nie jawi się ona jako wzajemne zwalczanie, lecz ustępowanie po sobie przeciwieństw. Wszystko ma swoje miejsce we Wszechświecie, każdy byt zajmuje określone miejsce w hierarchii stworzeń. W Świadomości Boga jest odwiecznie ustalona ewolucja Wszechświata, a tym rozwojem wszechrzeczy kieruje miłość. Pory roku następują po sobie, wilgoć po suszy, upał i zimno też się nie zwalczają, lecz łączą się w jednej rzeczywistości, nawzajem po sobie następując³⁶.

Odgórnio ustalony został porządek wszechrzeczy, a co się zrodziło, to już pogrąży się w śmierci³⁷. W tym uwarunkowanym temporalnym świecie każde narodziny są już początkiem umierania. Stwórca zaś całkowicie panuje nad całym Wszechświatem i rozporządza wszystkim, kieruje jego strukturą, kontroluje hierarchię bytów, jest Źródłem – początkiem wszystkiego, jako najwyższy władca trzyma wodze wszechrzeczy, jest prawem i mądrością, czyli ostoją słuszności³⁸. To Najwyższy Byt ustala normy działania w kreowanym przez siebie Wszechświecie, jest rozporządcielem ruchu i spokoju, koryguje wszelkie oddziaływania, wstrzymuje je lub umacnia³⁹. Gdyby zabrakło ostatecznego porządku wszechrzeczy, źródła ładu i ostoji wszystkiego, to świat zapadłby się w sobie, ulegałby procesowi anihilacji, ostatecznie pogrążyłby się w niebycie.

Na fundamentalnym poziomie bytu odwieczny Porządek jest zachowany, bo Logos od zawsze jest i nic mu szkody wyrządzić nie może, uniwersalna Prazasada wciąż pozostaje niezachwiana. Jednak na poszczególnych poziomach rzeczywistości, gdzie tworzą się różne wymiarowości, następuje dewolucja, degradacja bytów. Czysty duch pogrąży się w materię i stanowi to dla niego swoisty upadek, *animae ruina*. Materia przygniata ducha, fizykalność świata jest brutalna i ciężka. W ten sposób duch zamknięty

36 Tamże, IV, VI, s. 118.

37 Tamże, s. 119.

38 Tamże, IV, VI, s. 119.

39 Tamże.

w ciele staje się duszą, która w ciemności niewiedzy nie widzi rzeczywistości w prawdziwym jej przejawie, takiej, jaką naprawdę jest, nie spostrzega istoty rzeczy. Dusza, chociaż jest częstką samego Boga, jednak oddaliła się od niego, wikłając się w związki przyczynowo-skutkowe istniejące w świecie czasoprzestrzennym.

Samo Źródło bytu jest wieczne i niepodzielne, jest to niezmienna ostoja wszystkiego, co istnieje, fundament rzeczywistości. Z tego centralnego punktu jakby emanują niższe poziomy wymiarowości, inne szczeble bytu, które są stworzone i zależne od Boga. Najwyższy byt stanowi Źródło całej hierarchii bytów, a celem stworzenia jest spłynięcie do tego Źródła⁴⁰.

Bóg kieruje byty ku dobremu i porządkuje rzeczy na swoje podobieństwo, to znaczy tak urządza całą rzeczywistość, by stanowiła odbicie samego Boga, Jego Umysłu, który w stworzonym świecie objawia się jako twórczy zamysł odwiecznie się wcielający. Plan Boga istnieje od zawsze w beczasie, a realizuje się w wymiarowościach czasowych, chociaż jest mu od zawsze w wieczności wiadomy. W swoim koncepcie Najwyższy Byt każdemu, wedle swego rozporządzenia, przydzielił określoną funkcję. Człowiek na tej planecie został postawiony pomiędzy Bogiem a zwierzęciem. Jeszcze niżej w hierarchii znajdują się rośliny, minerały i tzw. natura nieożywiona. Człowiek może upodobnić się do tego, co bardziej wzniosłe i szlachetne, jak i spaść w otchłań, upodlić się, zdegenerować i zdążyć do niebytu. Duch człowieka uszlachetnia się, jeśli otwiera się na działanie Logosu, czyli kieruje się ku Dobru Najwyższemu, jakim jest sam Bóg. Człowiek, podejmując irracjonalne działania (które określamy jako złe), niejako umniejsza swój byt, zmierza do pewnej anihilacji. Każda istota otrzymuje byt od Boga i w zależności od poziomu, każdy byt ma różne uczestnictwo w Logosie, rozumności Boga. Różne stworzenia otwierają się z różnym natężeniem na działanie Logosu-Prawdy w sobie. Gdy dusza człowieka partycypuje w Logosie, to On pociąga ją ku sobie, a dusza wyzwala się z sieci irracjonalnych działań, które ją ograniczają. Tylko w świecie przyczynowo-skutkowym, gdzie obowiązuje prawo akcji i reakcji, odczuwana jest uciążliwość wynikająca ze skutków irracjonalnych ruchów. Każde bowiem stworzenie odczuwa na sobie konsekwencje irracjonalnych ruchów podejmowanych zarówno przez siebie, jak i inne istoty.

4. Uczestnictwo duszy w Logosie

Dusza odwiecznie istnieje w Bogu, w Jego Umysle, czyli Logosie, wciąż w nim partycypuje i ma w nim uczestnictwo w mniejszym lub większym stopniu. Ten Logos to wewnętrzny program duszy, który wzywa ją do powrotu do Źródła, a dusza kierowana

40 Tamże.

wewnętrzny impuls dąży do Jedności. Tą głęboką przyczyną jej pragnienia jest miłość – eros – o którym mówi się w filozofii platońskiej.

Prawdziwą naturą duszy jest rozumność, czyli partycypacja w Rozumie samego Boga – Logosie. Udział w Logosie sprawia, że dusza jest częstką rozumną, jest częścią Świadomości Boga. Istotą człowieka jest bowiem posiadanie duszy rozumnej, czyli partycypacja w Racjonalności, w Umyśle Bytu absolutnego. Występna dusza oddala się od Rozumności Boga, lecz postępuje irracjonalnie, czyli wbrew uniwersalnej Zasadzie Wszechbytu.

Dusza obecnie posiada nikle światło poznania i nie widzi prawdy obecnej w rzeczywistości. My nie zdołamy nawet poznać świata ziemskiego, a co dopiero ogarnąć całość wszechbytu. Natomiast Stwórca zna doskonale wszystkie światy, które stwarza, posiada wiedzę o wszystkich wymiarowościach, jest prawdziwym Słońcem, najwyższą Światłością, która ogrania wszystkie rzeczywistości naraz⁴¹.

Według Boecjusza filozofia jest posłańcem samego Boga, który rozbudza w człowieku poszukiwanie prawdy. Prawdy trzeba poszukiwać głębią swego umysłu, a skoro dusza ma swoje wewnętrzne światło, to powinna sama w siebie wnikać⁴². Oczywiście to światło poznania, jakie posiada dusza, nie pochodzi od niej samej, lecz wprost od Świadomości Boga. Dusza wobec tego ma wszystko, co potrzebne do właściwego poznania, lecz w tym zmiennym życiu nie korzysta z tych umiejętności należycie. Przyzwyczaiła się do tej niewiedzy, aż w końcu fałszywy ogląd świata przesłonił jej wzrok, stała się gnuśna i leniwa, nie podejmuje wysiłku poznawczego, który doprowadziłby ją do właściwego poznania. Stąd też ten, kto chce poznać Prawdę i zjednoczyć się ze Źródłem bytu, podejmuje o wiele większy wysiłek poznawczy w tym świecie, bo musi wyzwolić się z przywiązania do materii, z kajdan fizykalności i zmysłowości, które są źródłem wadliwego poznania. Dusza może jednak świadomie podjąć kierunek wznośzący ją ku Prawdzie, gdyż nie całkiem zapomniała swej pierwotnej wiedzy. W głębi duszy istnieje odwiecznie załączek Logosu, czyli uniwersalne Prawo, które przypomina duszy, do kogo należy. Ten załączek Prawdy – Logosu – nakierowuje duszę na właściwą drogę, a człowiek może poprzez badanie świata, poprzez naukę rozbudzać to ziarno⁴³. Ta iskierka Boga, Logos, wewnętrzna intuicja podpowiada nam, co jest słuszne, a co nie⁴⁴. Intuicyjnie poznajemy, co jest prawdą, bo ją mamy wrytą od zawsze w sobie, ona nigdy nie została zatarta, lecz jest odwiecznym kodem Wszechświata wgranym w struktury bytu. Ta informacja realizuje się we wszystkich poziomach i szczeblach rzeczywistości, Prawda działa sama przez się, jest w każdej żywej istocie i samoistnie

41 Tamże, V, II, s. 128.

42 Tamże, III, XI, s. 82.

43 Tamże, III, XI, s. 83.

44 Tamże.

zostaje we właściwym czasie przebudzona, a dusza może opuścić mroki ignorancji i odzyskać dawne siły⁴⁵. Znowu może wzgardzić ziemskimi sprawami i wznieść się do jakiegoś eterycznego świata⁴⁶.

Bóg jako władca wszechrzeczy oświeśla wszystkie istoty, dając im oświecenie. Również dusza rozumnej istoty rozświetlona wiedzą, może zawrócić z niewłaściwej drogi i podążać do prawdziwego swojego domu, który jest jej ojczyzną⁴⁷. Dusza bowiem poczęła się w Źródle Bytu, gdzie jest pierwotny dom i tam jest zakorzeniona w tym macierzystym poziomie rzeczywistości.

Jednak prawdziwe wznoszenie się duszy rozpoczyna się po śmierci ciała, gdy duch uwalnia się z ziemskiego lochu. Wtedy dopiero możliwe jest swobodne podążanie do świata niebiańskiego i wzgardzenie światem ziemskim. Świat „niebiański” oznacza także inny wymiar istnienia, duchowy poziom egzystencji, można go nazwać sferą istot intellectibilnych.

Podczas swego wznoszenia dusza przechodzi różne stopnie rozwoju i wznosi się ku niebiosom⁴⁸. Przechodząc przez różne szczeble poznania, w końcu dotrze ona do Boskiego świata, a gdy już odnajdzie swoją prawdziwą ojczyznę, nie chce już zawrócić z właściwej drogi i ze wzgardą patrzy na ziemski świat⁴⁹.

Bóg jest ponad porządkiem czasoprzestrzennym, chociaż wewnętrznie go kreuje i kontroluje. Dusza jest częścią Nadświadomości, więc jest spokrewniona z Bogiem, każda istota stworzona ma w sobie świadomość, która została jej dana przez Najwyższy Byt. Dusza może więc stanąć ponad porządek losu, może wybić się poza rzeczywistość czasoprzestrzenną. Zresztą dusza od zawsze zakotwiczona jest na poziomie Logosu, a poprzez Logos jest połączona ze Źródłem. Fundamentalny poziom Logosu jest pozawymiarowy, beczasowy, chociaż Logos też objawia się w czasie. Każda dusza ma udział w rozumności Boga i dlatego jest też sama rozumna. Logos jest zarazem poza czasem i materią, jak też może wejść w czasoprzestrzeń, wcielając się w nią. Tak też poszczególne dusze z istoty swej są czymś niematerialnym, ale mogą wcielić się w materialne ciało, jednocząc się z nim. Dusza, wcielając się w materialne ciało, podlega uwarunkowaniom tego świata, czyli prawom kauzalnym. Sama zaś jest czymś pozaczasowym i istnieje sama w sobie poza materią, a tylko w materialnym świecie się przejawia. Każdy człowiek jest konstruowany na podobieństwo Logosu i jest z nim spokrewniony, a Logos działa w większym lub mniejszym natężeniu w zależności od tego, na ile dane stworzenie otworzy się na moc działania mądrości – umysłu Boga.

45 Tamże, I, III, s. 7.

46 Tamże, IV, I, s. 92.

47 Tamże.

48 Tamże.

49 Tamże, s. 91.

Inteligentny inżynier tego świata obmyślił wszystko w taki sposób, by każda indywidualna dusza w ostateczności zwróciła się ku Logosowi.

Skoro dusza ludzka jest „genetycznie” związana z Logosem i w nim zakorzeniona, to może wybić się poza porządek stworzonej rzeczywistości. Oczywiście prawo obowiązujące w tym świecie też wywodzi się z powszechnego prawa Logosu, niemniej jednak prawa natury, prawa fizyki są już marnym odbłaskiem prawdziwego uniwersalnego prawa Logosu, który jest gdzieś „ukryty” na fundamentalnym poziomie świata i pozostaje nieosiągalny. Każde stworzenie jest zakotwiczone w Logosie i z niego wychodzi, na jego bazie jest tworzone, każdy byt tworzony jest według pewnego wzoru, który zdradza się w umyśle najwyższej inteligencji. Projektant tego świata wszystko obmyślił wedle Logosu (Świadomości).

Boecjusz podkreśla, że nieprawość i przestępczość to choroby duszy⁵⁰. Dusza, która ulega nieprawości, stacza się, degraduje, bo oddaje się w wir irracjonalnych oddziaływań, które dokonują się poprzez zmysłowe ciało. Ciało jako materialne podlega prawu akcji i reakcji. Ponosi konsekwencje wynikające z irracjonalnego działania wbrew Logosowi. Dusza, która musi posługiwać się ciałem i żyć w nim, też przejmuje niejako konsekwencje złych działań. Zresztą to dusza jest odpowiedzialna za działanie, bo to ona kieruje ciałem, nadzoruje jego odruchy.

Duszy jest potrzebne ciało, aby mogła realizować się w czasoprzestrzeni i wówczas dusza poruszająca materię może objawiać się, a w ten sposób poniekąd ujawnia się jej natura i chęć dążenia do zjednoczenia z Bogiem. Oczywiście istota duszy jest niezmienna, stała, ale z drugiej strony możliwy jest rozwój, zachodzi jakaś dynamika. Dusza w ciągu osobniczego życia w konkretnym ciele może zbliżać się do Boga lub oddalać od Niego.

Dusza indywidualna stanowi część Logosu – Nadświadomości Boga – ale zachowuje swą indywidualność w ramach Nad-Duszy (Logosu). Otwierając się na działanie Logosu w sobie, jednoczy się z nim tak ściśle, że już nie działa indywidualna świadomość, lecz działa tylko Logos poprzez dusze indywidualne. Człowiek, który nie otwiera się na działanie Logosu, porzuca cnotę, tym samym degraduje się.

Istotne jest, by niegodziwość doznała kary, każdy czyn musi zostać odpokutowany, w odpowiedni sposób zadośćuczyniony. Jeśli dusza nie dozna odpowiedniej kary stosownej do swego postępowania, wówczas jest bezkarna, a to jest prawdziwym nieszczęściem dla duszy⁵¹, bo nie mogąc odpokutować win dokonanych za pośrednictwem tego ciała w tym życiu, skazuje się na gorszą degradację. Dusza i tak musi odpokutować w jakiś sposób swoją nieprawość, jaka uzewnętrzniła się w konkretnym ciele. Tego wymaga ogólne prawo sprawiedliwości, wedle którego za każdy zły czyn trzeba

50 Tamże, IV, s. 108.

51 Tamże, IV, s. 105.

odpokutować. Prawo sprawiedliwości to prawo kumulowania się dobra i zła moralnego. Każdy czyn – czy to dobry, czy zły – przynosi jakieś skutki, każdej akcji odpowiada odpowiednia reakcja. Elementy rzeczywistości, które działają irracjonalnie, muszą w końcu poddać się oczyszczającemu działaniu Racjonalności.

Dusza, gdy otwiera się na Logos, samopoznaje się, wchodzi w kontemplację samego Boga. Dokonuje się to przez Pośrednictwo Logosu, który jest Świadomością Najwyższego Bytu. Indywidualna świadomość, otwierając się na działanie Nadświadości, uczestniczy w niej, zyskuje wiedzę wprost od Boga, zyskuje dostęp do pełni Prawdy.

Proces wznoszenia się duszy do Boga przejawia się właśnie w samopoznaniu, dusza w konkretnym ciele musi dokonać przełomu, skierować się ku swemu wnętrzu, wsłuchać się w Prawdę, którą ma od zawsze w sobie. Gdy dusza uświadamia sobie, kim naprawdę jest, zyskuje wspomnienie własnych źródeł, uświadamia sobie, że przyczyną jej istnienia jest sam Bóg, a wznosząc się ku niemu, wciąż napełnia się mądrością Boga, dzięki czemu możliwy jest odwieczny rozwój duszy, która nieustannie może się wznosić. Oczywiście dusza musi wykazywać wolę działania i utrzymywać ten kierunek wlotu, bo inaczej znów odwróci się od Źródła i będzie upadać. Dusza przecież, będąc w ciele, w tej rzeczywistości temporalnej, gdzie istnienie polega na sukcesywnym trwaniu po sobie pewnych stanów, uczestniczy w zmienności.

Dusze, które postępują zgodnie z uniwersalnym prawem sprawiedliwości, prawem Logosu, stają się do niego podobne – przebóstwiają się. Ludzie, którzy poszukują prawdy w sobie i poznają Boga, stają się niejako bogami (*deos fieri*). Sprawiedliwi za swoje zasługi zyskują nagrodę w formie szczęścia, natomiast ci, którzy byli niegodziwi, za swe przewinienia otrzymują karę odczuwaną jako nieszczęśliwość⁵².

5. *Providentia* – Opatrzność

Wszystko, co jest stworzone, podlega tzw. fatum, czyli opatrności Boga⁵³. Przeznaczenie jest konieczną prawidłowością i utożsamiać ją można z Boską opatrnością (*providentia*)⁵⁴. To opatrność kontroluje przebieg wszystkich zjawisk, procesów, wyznacza i reguluje ruch rzeczy zmiennych. Opatrzność jest fundamentalnym poziomem,

52 Tamże, IV, IV, 5, s. 109.

53 Podrozdział ten jest osobistą refleksją na temat opatrności, którą w starożytności kojarzono z Logosem – Rozumem Boga. Taką myśl przedstawiali m. in. stoicy, którzy wyobrażali sobie opatrność Boską jako pneumę rozlaną w strukturach Wszechświata. Sam Boecjusz nigdzie bezpośrednio nie wiąże Logosu z opatrnością, ale określa opatrność jako rozporządzenie Boga. Opatrzność wszystkim zarządza i wyznacza bieg rzeczy, czyli w moim ujęciu jest Zasadą rzeczywistości, a więc Logosem, uniwersalnym prawem, pryncypium metafizycznym.

54 Według Boecjusza wiedza Boga o wszystkim, czyli opatrność, nie jest przewidywaniem, prognozowaniem. Opatrzność (*providentia*) to nie „przewidywanie” (*praeventia*) (Boecjusz, *O pocieszeniu...*, V, 6, s. 143).

macierzą, gdzie wszystko od zawsze jest zapisane, to wieczność wszystko posiadająca, wiedza wcielająca się w rzeczywistość. Wieczność już cała jest naraz, wszystkie zdarzenia są wiadome, bo „ustaliła” je opatrność Boga, która wszystko kontroluje. Oczywiście można by się tu zastanowić, czy zdarzenia wobec tego są zdeterminowane, czy też niezdeterminowane i zależą od woli samych stworzeń. W wieczności jednak determinizm z indeterminizmem idą w parze. Bóg ma zarazem całą wiedzę na temat wszystkich dziejących się wydarzeń, ale równocześnie szanuje wolną wolę istot świadomych oraz pozwala na swobodę działania wszystkim elementom bytu.

Fundamentalny poziom rzeczywistości to Jedność, ta jedność jest Bogiem, jednolitą opatrnością⁵⁵. Najwyższy Byt, czyli Bóg, jest tylko jeden. Bóg jest opatrnością (*providentia*), która rozporządza wszystkim, co się realizuje w świecie⁵⁶. Wszystko, co jest stworzone, jest zarazem uwarunkowane i oddala się od Źródła, podlega więc fatum, czyli jest pod kontrolą pierwszego Poruszyciela. Te byty, które są najbliższe Źródła, ulegają najmniejszym zmianom. Im bardziej byt zbliża się do jedności, tym bardziej jest doskonalszy. Istnieje jakiś pierwotny Byt, który jest niezmienny i nie podlega fatum, natomiast wszystkimi stworzeniami rządzi przeznaczenie. Oddalenie od niezmiennego Źródła powoduje pojawienie się czasowości, czyli zmienności, ruchu, oddziaływania⁵⁷. Sama zaś niewzruszona opatrność pozostaje niezmienna i jest konieczna dla zaistnienia stworzonych bytów. Sam Bóg w sobie jest niezłożony, ale tworzy porządek przyczyn. „Wszystko więc wraca do swoich dróg./ Pełne radości ze swego powrotu./ I nie utraci nigdy wiecznego porządku,/ Co tylko koniec wiąże ze swoim początkiem,/ I tworzy z siebie jeden stały okrąg”⁵⁸.

Początek i koniec są tym samym. Zapoczątkowanie rzeczy jest jej Spełnieniem. W Bogu wszystko jest Początkiem (Zarodkiem), jak i zakończeniem (Spełnieniem) Stan Alfa równa się stanowi Omega. Wszystkie byty i elementy rzeczywistości wywodzą się z Pełni i tam są zakotwiczone, zakorzenione, to jest Źródło ich szczęścia. Istnieje odwieczny porządek rzeczy, który zapisany jest na fundamentalnym poziomie bytu, w Świadomości Boga, niczym kod, informacja, wedle której stworzenie powinno działać. Jednak poszczególne stworzenia tracą kontakt ze Źródłem, upadają, bo zapatrzone są w siebie. Tak tworzy się różnorodność składająca się z wielości indywiduów. Dusza, która ma świadomość faktu, że jest częścią Jedności – Pełni – nie traci szczęścia, które przypisane jest jej w wiecznym porządku. Tylko zjednoczone razem początek i koniec tworzą spójną całość, która się nie rozpada, a spełnia swoją funkcję. Bóg bowiem łączy wszystkie części (elementy rzeczywistości) w całość. W tej Jedności równoważą się

55 Tamże, IV, 6, s. 111.

56 Tamże, s. 112.

57 Tamże, s. 113.

58 Tamże, III, 2, s. 55.

przeciwieństwa: zimno i gorąco, deszcz i susza, a każdy żywioł spełnia określoną funkcję: ogień ulatuje do góry, ziemia ściągana jest do dołu⁵⁹.

Z powyższego wynika, że istnieje poziom rzeczywistości, gdzie ustalone jest odwieczne uniwersalne Prawo. Jest to Prawo opatrności, przeznaczenie wszystkich rzeczy. Na fundamentalnym poziomie bytu wszystko istnieje naraz, rozporządzone odwiecznie przez samego Boga. Ten fundamentalny poziom przenika inne wymiary rzeczywistości, jest tu i teraz, także w naszym wymiarze, i działa przez nas, jest w naszej świadomości. *Providentia* kieruje bowiem wszystkim, rozporządza wszelkimi ruchami we Wszechświecie i każdej rzeczy wyznacza określoną rolę i miejsce w hierarchii bytów. To opatrność istniejąca na fundamentalnym poziomie, będąca macierzą bytu, rządzi i rozporządza wszystkim. Opatrność jako Uniwersalne Prawo wciela się w struktury rzeczywistości stworzonej. Rządzi prawem przyczynowo-skutkowym, ingeruje w ciągi kauzalne i przyczynowość. Opatrność nadzoruje stan rzeczy jako macierzysta struktura całego stworzenia. Uniwersalne Prawo jest samym Logosem, czyli Świadomością Boga, która wcielając się w rzeczywistość, kieruje nią i jest odwiecznym przeznaczeniem wszystkich bytów i prowadzi wszystko ku Bogu. Opatrność ogólnie nie narusza powszechnie obowiązującego prawa przyczyny i skutku, jednak ma moc „korygowania” tego prawa, ingerowania w wydarzenia, jakie zachodzą w stworzonym świecie. Opatrność bowiem nie jest bezduszną siłą, lecz ruchem ożywczym, tchnieniem dla rzeczywistości. Opatrność jako Logos, wcielając się, wnika w struktury rzeczywistości i wewnątrz niej działa, nakierowuje różne byty do określonego działania. Tak *providentia* rządzi światem przy poszanowaniu swobody ruchu poszczególnych jego elementów. Wolność decyzji, dowolność ruchów stworzeń zostaje zachowana, bo stworzenia muszą ponosić też konsekwencje swoich działań oraz działań innych bytów. W taki sposób ciągi kauzalne rozciągają się po całej strukturze bytu, tworzą spójną sieć przyczynowo-skutkową. Każda przyczyna rodzi skutek, a każda akcja wywoła odpowiednią reakcję. W ten sposób tworzy się różnorodność we Wszechświecie. To prawo uwzględniające znane nam prawa fizyki nie zostaje zaburzone, ale w jakiś delikatny, subtelny sposób jest korygowane, regulowane przez samego Boga, który jako immanentny, wcielony, działa w strukturach całego stworzenia.

Boecjusz stwierdza, że istnieje gdzieś pierwotny stan, gdzie panuje właściwy porządek rzeczy, gwiazdy i planety mają odpowiednie miejsce, a wszystkie rzeczy zachowują dla siebie właściwą hierarchię. Wszystkim tym rozporządza odwieczny Prawodawca, który obmyślił ten wzór stworzenia w swojej wieczności. Żywioły następują po sobie w określonym porządku⁶⁰. Stwórca stworzył Wszechświat wedle określonego porządku, kierując się odwiecznym Prawem Logosu.

59 Tamże, III, IX, s. 71.

60 Tamże, IV, 6, s. 118.

Bóg jest Źródłem i początkiem wszystkiego, On stanowi Prawo, w którym wszystko się poczynia, jest sędzią ustalającym, co jest słuszne, co jest zgodne z normą. To Stwórca pobudza ruch lub go wstrzymuje, a wszystko to dzieje się zgodnie z odwiecznym planem Boga, rozporządzeniem, jakie zapisane jest na macierzystej postawie świata. Stworzenia mają co prawda możliwość swobodnego działania, ale gdyby były pozostawione same sobie, to podążając złą drogą, zbliżałyby się do niebytu. Stwórca nie pozostawia stworzonego świata samemu sobie. Bóg tworzy prawa natury, ale też ingeruje w nie. Nie jest tak, że świat raz stworzony i wprawiony w ruch sam potem się napędza i ewoluuje. Świat ma w sobie życie, tchnienie samego Boga, który żyje w tym świecie także immanentnie, a to oznacza, że transcendentny Bóg nie jest tylko poza światem, ale wnika w świat i roztacza nad nim opiekę jako opatrność. Bóg nie pozostawia swojego dzieła stwórczego, nie wprawia go w ruch jednym aktem, ale wciąż od zawsze podtrzymuje w istnieniu, kieruje ruchem każdego elementu świata. Z jednej strony możemy powiedzieć, że jedna wola Boga to jeden akt stwórczy Boga, ale akt ten rozciąga się na wszystkie wymiarowości. Ożywcze tchnienie Boga rozciąga się wszędzie, Bóg nie pozostawia jakiegoś „pustego” miejsca, w którym nie byłoby Jego obecności. Bo wszędzie, gdzie coś jest, tam jest sam Bóg. Każdy element bytu ma połączony z jednym Źródłem⁶¹, dzięki czemu uniwersalny porządek jest utrzymywany i nic nie ginie, bo wszystko istnieje od zawsze w wieczności Boga.

Całość bytu utrzymywana jest przez więź miłości Boga. Racją istnienia wszystkiego jest jedno Dobro. Cała struktura wszechrzeczy utrzymywana jest przez więź miłości, która jest siłą łączącą. Źródło Bytu, czyli sam Bóg, rozlewa swą miłość po całej strukturze stworzonej rzeczywistości, w ten sposób moc Boga działa w każdym elemencie świata. Wszystkie byty motywowane dobrocią, która w nich działa, jednoczą się na jakimś poziomie egzystencji. Wszystkie czerpią istnienie, swój byt z jednego Źródła i do niego zawracają⁶². Źródło życia niejako wytryska swój byt i wlewa się do stworzenia, a raczej wciela się w rzeczywistość, w ten sposób ją kreując.

Bóg jako *providentia* i przeznaczenie prowadzi wszystkie stworzenia ku dobru. Tak Wszechświat został urządzony, że wszelkie jego ruchy w ostateczności będą prowadziły do samego Absolutu. W głębi, na podstawowym poziomie bytu, istnieje stała konstrukcja, niezmienna oś świata, która pozostaje niezachwiana i niepodważona. To opatrność samego Boga, która wszystko już rozporządziła przedwiecznie. Opatrność to los, fatum, to jakieś uniwersalne Prawo, ale nie bezduszne, sztywne i ścisłe, lecz prawo żyjące, ożywcze, organiczne, wcielające się w rzeczywistość i ją twórczo kreujące. To Prawo to Logos, który przez stoików utożsamiany był z opatrnością, pneumą rozlewającą się na cały świat. Pneuma to nie tyle substrat świata, ale Zasada rozlewająca się

61 Tamże, s. 119.

62 Tamże.

wszędzie, ale nie jest to konkretna substancja, lecz raczej racja istnienia wszystkiego. Uniwersalne prawo działa wszędzie, koryguje rzeczywistość, jest siłą naprawczą irracjonalnych ruchów, jakie zachodzą w strukturze Wszechświata. To siła napędzająca do życia wszystkie wymiary rzeczywistości, Zasada – pryncypium wszystkiego. Można tu używać wielu określeń, dla celów artykułu użyto terminu *providentia*, bo takiego terminu użył sam Boecjusz. Opatrzność jest czynnikiem, który wszystkim rozporządza i odwiecznie ustala bieg rzeczy. A jednak trudno takie założenie pogodzić z wolną wolą stworzeń. Czy wobec tego ruchy stworzeń są zdeterminowane czy niezdeterminowane? Bóg w swojej przedwiedzy zna wszystkie oddziaływania stworzeń, ale ich nie determinuje, daje swobodę działania wszystkim elementom bytu, oczywiście w ograniczonym stopniu, gdyż każde stworzenie ograniczone jest przez ruch innych stworzeń. Każde stworzenie jest uwarunkowane i musi się liczyć z wieloma czynnikami, na które nie ma wpływu, a które ograniczają jego swobodę ruchu. Niemniej jednak na poziomie moralności istoty świadome, takie jak ludzie, mogą podejmować wybory, które są wolne, sam zaś Bóg nie ingeruje w wolność istot stworzonych, daje im możliwość wyboru⁶³, podjęcia decyzji i pewnego ruchu. Dzięki tym swobodnym relacjom między stworzeniami dokonuje się stwarzanie świata, bo tak kreuje się różnorodność rzeczywistości. Bóg jednak w swej przedwiedzy⁶⁴ zna doskonale ruchy tych stworzeń, zna ich decyzje „zanim” jeszcze istoty świadome je podejmą. Bóg ma pełnię wiedzy o przeszłości i przyszłości i z jego perspektywy nie jawią się mu one jako przeszłe czy przyszłe, lecz naraz wszystkie one są⁶⁵. Wobec tego Bóg ma absolutne poznanie o wszelkich interakcjach stworzeń, które tworzą sieć rzeczywistości. Cała czasoprzestrzeń oraz wszystkie wymiary są dobrze znane Bogu, bo on przenika wszelkie poziomy egzystencji, będąc życiem w całej Pełni. Wieczność bowiem to posiadanie całego życia w pełni i to naraz, a to życie jest doskonale, to życie we wszelkich aspektach. Bóg żyje w całej pełni

63 Tamże, V, 6, s. 146. Istota świadoma dokonuje wyboru, ale nieomylna opatrzność doskonale zna ten wybór.

64 Zob. tamże, V, 4, s. 134. Boecjusz zastanawia się, jak pogodzić wolną wolę z koniecznością. Daje taką odpowiedź: istnieje przedwiedza Boga, ale nie zakłada ona żadnej konieczności dla dziejących się rzeczy. Istnieje bowiem całkowita i bezwzględna wolność woli. Przedwiedza Boga nie jest koniecznością dla stania się rzeczy przyszłych, jednak jest zapowiedzią, że z konieczności się one staną. Według mnie argument Boecjusza, chociaż zawiera prawdę, to jednak może wydawać się pełen sprzeczności. Według mnie można by uznać, że wszystko, co się realizuje w rzeczywistości, jest konieczne, bo taka jest wola Boga. Jednak nasze ludzkie pojęcie konieczności zakłada, że jest ona sprzeczna z wolną wolą. Tymczasem Bóg za pomocą wolnych decyzji stworzeń stwarza rzeczywistość, bo doskonale wie, jak te stworzenia „będą” działać. Można to też sformułować w inny sposób: Bóg ma doskonałą wiedzę o aktualnym działaniu stworzeń (bo przecież w wieczności wszystko jest aktualne i nie można mówić, że coś istnieje „przed” czy „potem”). Rzeczywistość jest taka, jak chce sam Bóg, pomimo tego, że realizują ją wolne stworzenia czy też elementy bytu posiadające swobodę działania.

65 „A ponieważ Bóg te rzeczy przyszłe, które pochodzą z wolności woli widzi jako teraźniejsze, zatem w odniesieniu do boskiego punktu widzenia rzeczy te stają się konieczne przez warunek boskiego poznania, ale rozważane same przez się, nie tracą zupełnej wolności swojej natury” – tamże, V, 6, s. 145.

w najwyższym stopniu i wszystko wie. Daje stworzeniom wybór i możliwość działania, bo gdyby tak nie było, świat byłby mechaniczną maszyną, bez życia i ducha, a świat działa niczym organiczny organizm, który ma swój cykl – niejako biologiczny, psychiczny i duchowy. Wszechświat to organizm żyjący, przepełniony duchem i posiadający świadomość; w każdej cząsteczce i molekułe jest świadomość, która objawia się w wolności: w planetach, gwiazdach, galaktykach, we wszelkich układach, istotach i bytach. Wszechświat (w rozumieniu jako całość bytu stworzonego) ma wolność, dzięki której kreują się różne wymiarowości, bez wolności istniałaby stagnacja, a właściwie nic by się nie realizowało i nic by nie powstało do bytu. Tylko świat z wolnością może powstać do istnienia, rozwijać się i ewoluować. Tę ewolucję, rozwój, wszelkie działanie doskonale jednak zna Bóg. On nie przewiduje żadnych zdarzeń, nie jest to prognoza na podstawie jakichś obecnych wydarzeń, tak jak to jest charakterystyczne dla naszego myślenia. My na podstawie informacji z naszej teraźniejszości wnioskujemy, co nastąpi w przyszłości. Bóg zna całość dziejów całego stworzenia i jednoczy to wszystko w Pełni w swoim umyśle. Bóg wszystko ogarnia jako jedno teraz, aktualizujące się i realizujące, zna to, co określimy jako przeszłe czy przyszłe, tyle że z jego perspektywy jawi się Mu to jako obecne naraz. Wszystkie zdarzenia są bowiem zawarte w Boskim umyśle w jednym bezczasowym momencie, jako aktualizujące się teraz, jako wieczność wciąż wcielająca się i „dopełniająca”. Wieczność, chociaż nieskończona, wciąż się jednak „dopełnia” i jest też zarazem Całością-Pełnią. Wieczność zarazem jest całością, a jednak się „rozwija” na poszczególnych szczeblach bytu, bo wciąż zyskuje informacje o wciąż rozwijającej się rzeczywistości. Rzeczywistość na swoich poziomach w wymiarze temporalnym od zawsze się różnicuje. Z perspektywy zaś wieczności wszystko to naraz jest i Bóg to ogarnia jako bytujący naraz we wszystkim, jako życie w pełni. Wieczność to posiadanie wszystkiego naraz, całego życia w pełni i zarazem jest to *providentia*, wiedza o wszystkim, przeznaczenie wszystkiego. A przeznaczeniem wszystkiego jest zjednoczenie z Bogiem, które odwiecznie jest na fundamentalnym poziomie bytu, gdzie wszystko jest przebóstwione i kieruje się odwiecznym porządkiem. Bóg to wszystko przedwiecznie ogarnia, widzi, że jego stworzenie jest dobre i jest zjednoczone ze Źródłem. Oczywiście na niższych poziomach jest oddalenie od Boga i my żyjąc w tych wymiarach, odczuwamy na sobie skutki irracjonalnych działań innych istot oraz swoich własnych. Żyjąc w rzeczywistości przyczynowo-skutkowej, musimy ponosić konsekwencje działań różnych bytów. Ciężar ten niesie na sobie każde stworzenie, bo na tym polega oczyszczanie się rzeczywistości temporalnej. To oczyszczanie się na naszym poziomie czasowym przebiega procesowo, natomiast na fundamentalnym poziomie jest odwieczne przebóstwienie, ostateczne zjednoczenie z Absolutem i wyzwolenie się z sieci przyczynowo-skutkowej. Wieczność i czas istnieją razem od zawsze. Wieczność bowiem zakłada istnienie czasu, ogarnia wszystkie czasowości i wszystkie wymiary, ale zarazem realizuje się w tych wszystkich czasowościach różnych wymiarów.

Providentia jest czynnikiem prowadzącym wszystko ku dobru. To opatrność jest osią konstrukcyjną, rozumem Boga – Logosem, który niweluje ruchy irracjonalne stworzeń. Oczywiście te ruchy irracjonalne nie są likwidowane, bo gdyby tak było, trzeba byłoby zabrać istotom stworzonym wolną wolę. Bóg zaś obdarowuje stworzenie wolnością, bo sam jest wolny i chce stwarzać rzeczywistość w sposób twórczy za pomocą samych stworzeń, które mają zdolność kreowania rzeczywistości. Stworzenia mogą poprzez swoje działania rozwijać się, kształtować świat, przyczyniając się do rozradzania się istot. Ruchy irracjonalne stworzeń wynikają z faktu, że stworzenia zwracają się ku sobie, czyli dobru niższemu, zamiast kierować się ku dobru najwyższemu. W ten sposób same sobie szkodzą i tak powstaje zło, czyli ruch irracjonalny, czyli przeciwny Racjonalności. Jednak oś konstrukcyjna świata zostaje niezachwiana, bo Logos odwiecznie istnieje i odwiecznie oczyszcza rzeczywistość, znosząc na sobie złe działania stworzeń. Logos uniaża się i bierze na siebie konsekwencje wszelkich ruchów odbiegających od normy. Wszystkie te ruchy koryguje w sobie, niejako naprawia je, jest On siłą odnawiającą świat.

Opatrność Logosu to uniwersalne Prawo, w którym zawarte jest już wszystko, to kod, wedle którego wszystkie byty się poruszają, rozwijają, działają, czyli żyją. Logos to informacja o wszystkim, co jest stworzone. Logos można utożsamiać z opatrnością, czyli wiedzą Boga, która zarazem nad wszystkim czuwa, nad wszystkim sprawuje opiekę. Wiedza Boga to nie jest zwykła ścisła informacja, która zostaje niejako wtłoczona do świata, jakby wstrzyknięta, i z tej informacji wszystko się rozwija jak według ścisłego wzoru, kodu matematycznego. Logos to oprogramowanie świata, ale nie w ścisłym matematycznym znaczeniu. To oprogramowanie żyjące, siła ożywcza. Informacja, która żyje w świecie, który kreuje, jest to pneuma ożywcza, napełniająca duchem ożywczym całe stworzenie. Ta zasada jest żyjąca, a nie bezduszna, to nie jest jakieś mechanistyczne prawo, lecz zasada działająca w świecie organicznie, a całość stworzenia działa niczym żyjący organizm, który ma świadomość. Świadomość to Logos żyjący w świecie, napełniający go poznaniem, rozumnością samego Boga. Rozumność Najwyższego Bytu jest w świecie i wszystko kontroluje, ta Nadświadomość koryguje świat, nadaje mu formę, ustala prawa działania dla poszczególnych elementów świata, ale sama niejako przekształca je, „naprawia” wedle potrzeby, czyli działa w opatrnościowy sposób, wszystkim rozporządzając na podstawie planu, który jednak jest „elastyczny” i daje się przekształcać. Plan Boga, chociaż odwieczny, na poszczególnych wymiarach jest jednak „przekształcalny”. Bóg to siła kreująca wszystko w sposób twórczy, niczym prawdziwy artysta. Dzieło twórcze, chociaż jest w Umyśle Boga, czyli w Jego zamyśle jest dokonane, jednak na poszczególnych wymiarach nieskończone, wciąż się dopełniające, wciąż wymagające pracy, korekty, kształtowania. Odwiecznie bowiem rozwijają się struktury rzeczywistości, wciąż powstają nowe wymiarowości, a świat nieustannie ewoluje. Dla obserwatora, który nie jest podmiotem czasu, wszystko to rozgrywa się naraz

w jednym beczasowym momencie, ale na poszczególnych poziomach bytu wszystko rozwija się procesowo, niejako po kolei. Każde zdarzenie rozgrywa się jednak zgodnie z planem Boga, przy równoczesnym zachowaniu wolnej woli i swobody działania na każdym wymiarze bytu. Opatrzność Boga rozlewa się w każdym wymiarze i jest we wszystkich czasowościach, to przeznaczenie prowadzące każdą cząstkę, molekułę, każdy byt, istotę do swojego celu, a ostatecznym celem jest przebóstwienie całości stworzenia. To zjednoczenie z Bogiem od zawsze jest już na bazowym poziomie, odwiecznie się tam „realizuje”. Bóg od razu widzi wszystko jako zjednoczone w sobie, widzi Pełnię, ogrania wszystkie szczeble egzystencji naraz i posiada je w sobie samym. Opatrzność wszystkim kieruje w żywy uduchowiony sposób.

Każde stworzenie ma różny sposób realizacji i aktualizuje się w swoim właściwym dla siebie wymiarze. Stworzenie otrzymuje wolność od Boga, dlatego może oddalać się od Źródła bytu lub do niego zbliżać. Całe działanie stworzenia, zbliżanie się czy oddalanie od Boga dokonuje się w kręgu wolności. Bóg odwiecznie daje stworzeniom swobodę działania i nigdy im tego nie odbiera. Rzeczywistość nie jest deterministyczne uwarunkowana, chociaż istnieją w niej prawa natury, ale te prawa niejako wynikają z pewnych prawidłowości, które tworzą same stworzenia poprzez swoje ruchy. Cała różnorodność świata dokonuje się dzięki wolności.

Dusza istnieje odwiecznie i od zawsze jest wolna. Czy wobec tego dusza sama dokonała wyboru, wcielając się w materialne ciało? Czy była to jej decyzja, czy zdecydował o tym jakiś wyższy autorytet? Czy dusza w czymś „zawiniła”, to znaczy upadła, oddalając się od Boga, a wejście w zmienny świat stało się dla niej karą? Czy też sama dobrowolnie zdecydowała się żyć w materii, by posługiwać się cielesnym ciałem, a ten jej wybór był właśnie degradacją i oddaleniem się od Boga? Czy też może jest jakiś wyższy cel tego, że duch połączył się z ciałem i stał się duszą żyjącą, ożywiającą ciało? Duch w ten sposób ma oczyszczać cielesność, przemieniać fizykarność tego świata. Duch ożywczy jest w strukturach wszechrzeczy nie bez powodu, lecz istnieje ku temu wyższa racja. W takim ujęciu duch – psyche – ożywia całą materię, a świadomości nie można oddzielić od fizykarność, gdyż tworzą one jedną spójną całość.

W koncepcji neoplatonickiej wejście w świat cielesny jest oddaleniem się indywidualnego ducha od Ducha Boga. Poszczególne indywidualne świadomości tracą poczucie łączności z Nadświadomością. Oczywiście więź z Nadświadomością, samym Logosem, nigdy nie została ostatecznie zerwana, a jedynie przez duszę zapomniana. Dusza od zawsze posiada Logos w sobie i na każdym etapie swego istnienia może do niego zawrócić. Przebywając w swym pierwotnym stanie szczęśliwości, w połączeniu ze Źródłem, miała ona w pełni wolność, bo była z Bogiem w jedności, ale upadek w materię ograniczył jej wolność. Dusza całkiem wolności nie utraciła, jednak zetknięcie się z materią spowodowało, że straciła możliwość swobodnego wyrażania swej prawdziwej natury.

Utrata wolności polega na tym, że dusza musi zmagać się z cielesnością, a ciało przebywa w wymiarze czasoprzestrzennym, czyli podlega prawu fatum, prawu przyczynowo-skutkowemu. Każde akcje wywołują różne reakcje i konsekwencje, a każda oddziaływań są odczuwalne przez wszystkie stworzenia. Każda istota musi więc podlegać prawu przeznaczenia, musi ponosić trudy i wysiłki w tym uwarunkowanym świecie.

Los, przeznaczenie, to konieczna prawidłowość, z jaką Boska opatrność (*providentia*) wyznaczyła i uregulowała rzeczy zmienne i ich doczesny przebieg⁶⁶. Fatum to pewna prawidłowość i jest ona czymś koniecznym, bo wyznaczona została przez samego Boga. To opatrność Bytu Absolutnego przedwiecznie uregulowała już przebieg wszystkich dziejów, wszelkich ruchów i relacji. Opatrność w swoim zamyśle ma plan stworzenia, a plan ten realizuje się poprzez Logos, Rozumność Boga. W Rozumności Boga wszystko się już dokonało, dokonuje i zarazem ma się dokonać. Wszystko jest uregulowane przedwiecznym conceptem, a zarazem – na pewnych poziomach bytu – nie całkiem zdeterminowane. Rzeczywistość z perspektywy wieczności jest cała naraz, więc wydaje się być zdeterminowana. Jednak z perspektywy poszczególnych wymiarów rzeczywistość wciąż ewoluuje, jest aktywna, żywa, czyli z tej perspektywy nie jest zdeterminowana. Determinizm z niedeterminizmem idą w parze. Doczesny przebieg zdarzeń w temporalności nie jest całkowicie znany dla istot uczestniczących w ciągach kauzalnych, natomiast jest odwiecznie znany w wieczności⁶⁷. To, że procesy przebiegają procesowo w czasie, nie znaczy wcale, że pozostają nieznane Bogu, który nie jest podmiotem czasu i dokładnie zna wszystkie relacje. Tylko z naszej perspektywy procesy i zdarzenia jawią się jako rozgrywające sekwencyjnie, bo my w nich bezpośrednio uczestniczymy i nie możemy wybić się poza naszą wymiarowość, w której zostaliśmy umieszczeni, a i też sami tę wymiarowość tworzymy poprzez nasze działania.

Doczesny przebieg rzeczy zmiennych jest w jakimś sensie uregulowany przez Boski zamyśl. W wieczności Boga wszystko bowiem jest naraz i „rozgrywa” się wedle Boskiego planu, ale to rozgrywanie się odbywa się jakby w bezczasie, gdzie wszystko od zawsze całościowo istnieje. Świadomość Boga jest pozaczasowa i posiada wszystko aczasowo, w wieczności, która jest całościowym posiadaniem wiedzy o świecie. Świadomość – Logos – będąc pozaczasowa, wchodzi jednak w czasowość, którą sama kreuje, wciela się w stwarzaną rzeczywistość i jako immanentny żyje w niej, a przejawia się jako opatrność, rozumne rozporządzenie wszystkiego, które sprawuje władzę kontrolną nad Wszechświatem.

Następowanie po sobie pór roku, ustępowanie sobie nawzajem żywiołów i przeciwnieństw, wszelkie prawa natury i fizyki, działania stworzeń, wszystko to uregulowane

66 Zob. tamże, IV, 6, 33, s. 112.

67 Tamże, V, 4, s. 135. Boecjusz zakłada, że przedwiedza Boga nie sprawia, że rzeczy przyszłe są konieczne. Zastanawia się jednak, jak można znać rzeczy, które nie mają konieczności zaistnienia w przyszłości.

jest przez przedwieczny porządek⁶⁸. Tam, gdzie rządzi opatrność, nie ma bezładu, nawet jeśli jakaś rzecz odstępuje od wyznaczonego jej porządku, jednak włącza się w inny porządek⁶⁹, bo opatrność reguluje wszystkie ruchy różnych elementów rzeczywistości i nawet irracjonalne ruchy tych elementów są spożytkowane dla dobra całości. Irracjonalne ruchy są też siłą porządkującą, są bowiem wykorzystywane przez uniwersalną Racjonalność do wyższych celów. Tak najwyższe Dobro może wykorzystać złe ruchy (irracjonalne) jako siłę przydatną do porządkowania świata. Tak irracjonalne ruchy włączone są w strukturę Racjonalności.

Wszelkie działania zachodzące na niższych stopniach rzeczywistości są regulowane przez opatrność, która rozporządza rozwojem bytu. Rozporządzenie, zamysł opatrności jest najwyższą inteligencją, bo tak wszystkim zarządza, by każdy element bytu doprowadzić do najwyższego Dobra.

Wszystko zdąża ku Jedności, a właściwie od zawsze w tej Jedności jest na poziomie wieczności, która wszystko ogarnia całościowo. Na poszczególnych poziomach jest jednak realizacja, aktualizacja poprzez czasowość i przestrzenność. Każdy byt jako uwarunkowany nie może wyrwać się z czasowości, ponieważ cechą charakterystyczną stworzenia jest zmienność, tej cechy stworzenie nie może się pozbyć, bo w przeciwnym razie nie byłoby stworzeniem. Tylko Byt Najwyższy jest niezmienny, chociaż przejawia swą moc w zmiennym świecie i na tym polega fenomen Boga, który będąc stały i niezmienny, przyjmuje jednak nieskończoną ilość trybów istnienia w stworzonym świecie. Transcendentny Bóg może żyć też jako immanentny w świecie i wówczas przejawia się w nim jako opatrność. Opatrność z jednej strony zachowuje wolną wolę stworzeń i swobodę ich ruchów, ale z drugiej strony *providentia* wszystko już odwiecznie rozporządziła, czy też raczej w aktualnej teraźniejszości zarządza. Rzeczywistość jest zarazem zdeterminowana na jakimś poziomie bytu, jak i niedeterminowana, wciąż „niewiadoma” i niedokończona. Rzeczywistość wciąż się realizuje na niezliczonych poziomach wymiarowości, ale zarazem jest ogarniana jako całość w wieczności.

Skoro materia podlega prawu fatum, przeznaczeniu, to dusza, wchodząc w materialny świat, także podlega temu prawu, to znaczy, że traci swą pierwotną wolność, która polega na oglądaniu i poznawaniu Boga⁷⁰. Prawdziwym przeznaczeniem duszy jest kontemplacja Bytu absolutnego, który jest Źródłem istnienia duszy. Dusza zanurzona w tej kontemplacji niejako stapia się z samym Bogiem, przebóstwia się, nie traci łączności ze Źródłem, które ją zasila. Dusza, będąc w jedności z Bogiem, sama w pełni ma wolność, ale tylko w pierwotnym swym stanie, gdzie jest czystą duszą. W zetknięciu z ciałem traci tę wolność i podlega prawu przyczynowo-skutkowemu. Dzieje się

68 Tamże, IV, 6, s. 118–119.

69 Tamże, s. 117.

70 Zob. tamże, V, 2,8, s. 127.

tak dlatego, że materia jest zmienna i uczestniczy wciąż w ruchu, czyli angażuje się w tworzenie ciągów kauzalnych. Materia podlega prawu przyczyny i skutku i dlatego przekształca się pod wpływem oddziaływań i sama też oddziałuje na różne elementy materii. Dusza musi podlegać tym samym prawom, co materia, by odnaleźć się w tym świecie. Jednak dusza w swej głębi zachowuje swoje zdolności, jej władze poznawcze nie całkiem uległy stępieniu, dusza nie wypaczyła się zupełnie, lecz wciąż tkwi w niej pragnienie zjednoczenia się ze Źródłem. Logos nakłania duszę, by kierowała się ku Bogu, a dusza, która odpowiada na to wezwanie, jednoczy się z Logosem, partycypuje w nim i daje się mu kierować.

Bóg ogrania wszystkie rzeczywistości, jest wszystko widzący i wszystko słyszący⁷¹. Stwórca ogrania wszystko naraz i żaden wymiar rzeczywistości nie pozostaje mu nieznanym, jedną swoją „myślą” ogrania wszystko⁷², w swoim umyśle w jednej beczasowej chwili. Skoro byt absolutny nie jest podmiotem czasu, to dla niego nic nie upływa, lecz wszystko całościowo istnieje. Poznaje on wszelkie struktury bytu, penetruje wszelkie wymiary. Jako będący wiecznością, swoją odwieczną wiedzą wszystko posiada.

6. Wieczność jako wszechwiedza i wszechobecność Boga

Boecjusz definiuje wieczność⁷³ jako pełne posiadanie całego życia naraz we wszystkich jego aspektach, które jest co prawda pełne, a jednak nieograniczone.

Co więc naraz pełnię nie mającego granic życia jednocześnie obejmuje i posiada, czemu nie brak nic z przyszłości ani mu nic nie uleciało z przeszłości, to się słusznie uważa za wieczne i to z konieczności musi przy pełnej świadomości siebie, a jako terażniejsze zawsze pozostawać przy sobie i nieskończoność w ruchu znajdującego się czasu mieć jako czas terażniejszy⁷⁴.

Boecjusz zastanawia się, czym jest wieczność, czyniąc rozróżnienie między bytem doskonałym jakim jest Bóg, a bytami zmiennymi, uwarunkowanymi. „Że Bóg jest wieczny, jest to wspólny sąd wszystkich istot obdarzonych rozumem. Rozważmy więc, co to jest wieczność? Bo to nam objaśni zarówno naturę boską, jak i jej wiedzę”⁷⁵.

Wieczność jest naturą Boga, to zarazem Jego wiedza o wszystkim. Wieczność to doskonale posiadanie wszystkiego w całości, czyli nieskończonego życia objawiającego

71 Tamże, V, II, s. 127.

72 Tamże, s. 128.

73 Na temat wieczności Boga zob. P. Helm, *Eternal God*, New York 1988; W.L. Craig, *Divine Eternity*, [w:] *The Oxford Handbook of Philosophical Theology*, red. Th.P. Flint, M.C. Rea, Oxford 2009, s. 145–166; J. Yates, *The Timelessness of God*, Lanham 1990.

74 Boecjusz, *O pocieszeniu...*, V, 6, s. 141.

75 Tamże.

się w istnieniu wszystkich stworzeń. Posiadanie to jest doskonałe, tak jak doskonały jest sam Bóg. „Wieczność jest to więc jednocześnie całkowite i zarazem doskonałe posiadanie nieskończonego życia, co z porównania z rzeczami czasowymi jaśniej się uwypukli”⁷⁶.

Bóg niejako naraz, jednocześnie, wszystko w sobie posiada w pełni, i wszystko to w Nim jest jednością, bo wieczność ma charakter jednoczący, unifikujący. Bóg ogarnia wszystkie poszczególne elementy rzeczywistości i jednoczy je w całości, ale całość ta jest nieskończona, nieograniczona, wobec tego Bóg ma posiadanie nieskończone. Całość rzeczywistości jest Pełnią, ale nieskończoną, wciąż dopełniająca się. Bóg jako źródło życia stwarza nieskończone życie, które nigdy się nie zaczyna ani nie kończy, lecz od zawsze jest⁷⁷.

Tylko Byt absolutny obejmuje wszystko naraz i nie posuwa się od przeszłości ku przyszłości. W rzeczywistości Boga żaden czas nie jest ani przeszły, ani przyszły, lecz wszystko jest realizującą się aktualną terażniejszością. Bóg ma poznanie całościowe wszystkich czasowości, bo istnieje we wszystkich stworzeniach i posiada całość życia przejawiającą się we wszystkich wymiarach, na każdym szczeblu rzeczywistości. Żadne stworzenie nie obejmuje całej rzeczywistości naraz dlatego, że jest bytem czasowym, uwarunkowanym, który musi uczestniczyć w ciągach kauzalnych, przyczynowo-skutkowych. Każdy byt, który żyje w czasie, nie ma bezpośredniego dostępu do informacji z innych czasów, oprócz swojej terażniejszości. Stworzenie istnieje tak naprawdę tylko w swojej aktualnej terażniejszości.

Bo cokolwiek żyje w czasie, to jako terażniejszość z przeszłości przesuwa się w przyszłość, i nie ma nic utworzonego w czasie, co by cały rozmiar swego życia jako równoczesność mogło objąć, ale tego, co jutrzejsze, jeszcze nie obejmuje, a to, co wczorajsze, już utraciło⁷⁸.

My jako istoty temporalne przechodzimy przez różne czasy, momenty czasowe, niejako płynnie, jakby posuwając się „do przodu”. W rzeczywistości jednak jesteśmy tylko w jednym momencie terażniejszym i z niego czerpiemy aktualne informacje o świecie i tylko ten moment realnie przeżywamy, a inne momenty nie są przez nas aktualnie doświadczane. Momenty, które przeżyliśmy, określimy jako przeszłe, a te momenty, których jeszcze nie przeżyliśmy, określamy jako przyszłe. Nigdy jednak nie obejmujemy równocześnie wszystkich momentów naraz, bo nasza ułomna natura nam na to nie pozwala.

My przechodzimy przez różne chwile czasowe i wydaje się nam, że czas upływa, ale to my zmieniamy się, a raczej w sposób zmienny przechodzimy przez różne chwile.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Na temat wiecznego istnienia Boga zob. Th.D. Senior, *The Real Presence of an Eternal God*, [w:] *Metaphysics and God. Essays in Honor of Eleonore Stump*, red. K. Timpe, London–New York 2008, s. 39–60.

⁷⁸ Tamże.

Zawsze jednak jesteśmy jakiejś w terażniejszości. Być może to tylko nasza terażniejszość zakłada istnienie momentów przeszłych i przyszłych, bo one się takie jawią tylko w odniesieniu do naszej terażniejszości. W rzeczywistości Boskiej wszystkie momenty są naraz, istnieją całościowo, wszystkie one są terażniejsze i żaden moment nie jest wyróżniony. Bóg czerpie informacje ze wszystkich momentów całościowo i wszystkie dla niego są aktualizującą się terażniejszością, wszystkie „teraz” rozgrywają się w wieczności i od zawsze są, wszystkie chwile są wieczne, bo nie upływają, ale odwiecznie trwają.

Dla naszego poznania momenty „upływają”, bo nie utrzymujemy się w nich na stałe, lecz przechodzimy z momentu w moment, z chwili na chwilę i tylko czerpiemy informacje z jednego momentu, tego terażniejszego, w którym się aktualnie realizujemy, pozostałe zaś czasy, w których nas nie ma i ich nie przeżywamy, określamy jako przeszłe czy też jako przyszłe. Nie czerpiemy informacji z rzeczywistości całościowo, w żadnym stanie nie utrzymujemy się na stałe, nie ogarniamy całego swojego życia naraz, ale jedynie „obejmujemy” nasz jeden moment aktualny, w którym tkwimy i wyjść z niego nie potrafimy. A jednak wciąż „wychodzimy” z momentów, przeskakujemy przez nie, wchodzimy z momentu w inny moment i tak od zawsze trwa ruch, działanie. Może takie wchodzenie w momenty, przeskakiwanie z chwili na chwilę jest naszym specyficznym sposobem ujmowania, przeżywania rzeczywistości. Jest to ułomny i niedoskonały sposób poznawania fragmentarycznego, element po elemencie, gdzie zdobywamy informacje ze świata nie w sposób całościowy, lecz z każdego momentu po kolei, wszystko bowiem jest dla nas rozciągnięte w czasie, ale w rzeczywistości to nasze poznanie jest „rozciągnięte” na różne okresy czasu. Zdobywamy informacje niejako po kolei, sekwencyjnie z różnych momentów i te informacje też są niepełne, bo zdobywamy tylko te dane, które odnoszą się naszego indywidualnego poznania. Nie widzimy rzeczywistości wieloaspektowo, takiej, jaka ona rzeczywiście jest. Tylko Bóg widzi wielowymiarowo, całościowo, ma wizję rzeczywistości z różnych aspektów, ujęć i wymiarów. Jest to wszechogarniająca wizja w jednym bezczasowym momencie, w którym wszystko naraz jest. Pełnia sama siebie ogrania, chociaż jest nieskończona. Bóg obejmuje całość życia naraz, bo jest pełnią życia, życiem samym w sobie, jest we wszystkich bytach i posiada w pełni życie i to w doskonały sposób.

Stworzenie nie ma całościowego dostępu do informacji o świecie. Ta informacja jest dostępna tylko Bogu, który zna cały kod stworzenia, który rozciąga się wszędzie w strukturach bytu. Logos – Bóg wcielony – odwiecznie inkarnujący się, wciąż wciela informacje do świata, jak i je odwiecznie posiada. Opatrzność (*providentia*) odwiecznie zakłada istnienie wszystkiego i Bóg posiada to wszystko, co istnieje w sposób całościowy. Całe życie naraz we wszystkich jego aspektach jest w Jego umyśle, w Jego Świadomości wszystko się rozgrywa, cała rzeczywistość realizuje się, rozgrywa się świadomie.

Stworzenie obejmuje swoją wiedzą tylko obecne „teraz”, nie obejmuje innych „teraz”, a co najwyżej je pamięta jako przeszłość, lub wyobraża siebie i oczekuje ich jako przyszłość. Zawsze jednak są to tylko obrazy w naszym umyśle, a nie realne przeżycie obecnej chwili, która już nigdy się nie powtórzy. Przeżywamy dość ułomnie rzeczywistość, będąc w każdej chwili swego życia tylko jeden, jedyny raz, bez powtórek. Czerpiemy informacje tylko z jednego momentu życia, nie mamy całościowej wizji swego życia, ani tym bardziej całego Wszechświata, w rozumieniu całości stworzenia. To nie rzeczywistość jest ulotna, przemijająca, lecz nasze poznanie jest przemijające, bo jest poznaniem zmiennym, fragmentarycznym, zakładającym analizę rzeczywistości rozciągniętą w czasie. Sama rzeczywistość jako taka istnieje cała naraz, całościowo w umyśle Boga, który jest nieskończony. Cała rzeczywistość nie może przemijać, bo istnieje niejako w odwiecznym Logosie. Nic nie przemija, lecz wszystko jest, jedynie nasz sposób ujmowania rzeczywistości ujmuje rzeczywistość jako przemijającą. Żaden człowiek nie obejmuje tego, co jutrzejsze, bo to jeszcze dla niego nie nastąpiło, nie obejmuje też tego, co wczorajsze, bo to już przeminęło. Każdą chwilę, którą przeżywamy, zarazem od razu tracimy i umyka nam ona, bo nie przebywamy w niej na zawsze. Nie utrzymujemy żadnego stanu na stałe, lecz wciąż zmieniamy swój stan, przeżywamy niejako płynnie rzeczywistość, przechodząc przez nią i zarazem ją kreując. Zawsze jest nam dana terażniejszość, którą możemy doraźnie tworzyć. Tę terażniejszość kreujemy tu i teraz i z niej czerpiemy doraźne informacje, z niej mamy realne dane o świecie. Nie możemy jednak cofnąć się ani na chwilę, ani przyspieszyć czasu. Przeżywamy tylko jeden moment, w którym znajduje się nasza świadomość.

Według Boecjusza człowiek żyje jedynie w przelotnym momencie. „(...) a i w dzisiejszym życiu nie dłużej żyjecie, jak tylko w owym ruchomym i przelotnym momencie (...)”⁷⁹.

Moment ten zdaje się nie mieć rozciągłości, czyli jakby pozbawiony jest trwania. Stąd można się zastanowić, czy moment w ogóle trwa, czy naprawdę istnieje, a może nie ma trwania jedynie czasowego, a sam jest wieczny, czyli od zawsze jest. Nam się jednak wydaje, że momenty są ruchome i ulotne. A w rzeczywistości to nie momenty przechodzą i ulatują, lecz my przechodzimy przez momenty, przeskakujemy z momentu na moment, czerpiąc z nich po kolei wiedzę o świecie. Z innych momentów, owszem, też zdobywamy informacje, ale w innym czasie, natomiast doraźnie prawdziwie realnie doświadczamy tylko tej jednej chwili. A jednak mamy poczucie upływu czasu, co wynika ze zdolności naszego umysłu, który dokonuje operacji „rozciągania” czasu, w pamięci przechowujemy przeszłość, ale też w wyobraźni oczekujemy przyszłości. Nasza aktualna świadomość jest jednak mało pojemna i realne przeżycia dotyczą tylko

79 Tamże.

wąskiego zakresu rzeczywistości, czyli tego teraźniejszego momentu, z innych chwil już nie czerpie bezpośrednich informacji, albo jeszcze ich nie zdobywa.

Dla Boga każdy moment jest realny, bo Stwórca we wszystkich nich się całościowo zawiera, dokładnie je zna i ogarnia wszystkie naraz. Posiada poznanie całej rzeczywistości niejako „blokowo”, chociaż ogarnia ją też w jej zmienności. My jako istoty uwarunkowane żyjemy tylko chwilę, to jest nasz stan, którego nie utrzymujemy, żyjemy w dziwnym trwaniu, w przemijaniu i to jest nasz sposób przeżywania rzeczywistości. Aktualni jesteśmy tak naprawdę tylko w obecnej chwili i nie ogarniamy wszystkich czasów swego życia. Wiedzę na temat swojego życia zbieramy, kumulujemy miarowo, fragment po fragmencie, element po elemencie, analitycznie wszystko ujmując, wszystko poznajemy „rozciągnięte” w momentach czasowych. Te momenty jednak może wcale nie są „czasowe”, bo nie mają rozciągłości, są wieczne i trwają w wieczności Boga od zawsze w Jego Świadomości. Dla nas moment jest czasowy, bo w sposób czasowy jest przeżywany. Moment sam w sobie nie ma rozpiętości, ale nasz umysł dokonuje pewnego rozciągnięcia i rodzi się upływ czasu, jakaś ciągłość, kontinuum dziejących się zdarzeń, następujących po sobie chwil. Takie jest nasze poznawanie rzeczywistości, ale to wcale nie oznacza, że rzeczywistość jest taka. Rzeczywistość jest tylko wiadoma Bogu i tylko On ma doskonałe jej poznanie, bo jest we wszystkich czasach naraz, jest zarazem w nich i je wszystkie ogrania, daje się zamknąć w momentach, jak i zamyka wszystkie momenty w Pełni. Wszystko na fundamentalnym poziomie jest jednością, Pełnią niedopełnioną. Bóg to wszystko doskonale przechowuje w swojej Świadomości. Tylko z naszej perspektywy sądzymy, że czasy następują po sobie, ale one wszystkie naraz są i tworzą spójną, dobrze funkcjonującą sieć naszego wymiaru.

My istniejemy w jakimś ciągłym tworzeniu, stawaniu się, przemijaniu, wciąż się zmieniamy i transformujemy. Niczego na własność nie posiadamy, bo co posiadamy w danym momencie, to zaraz tracimy, a zyskujemy inny moment, a jedynie Bóg jest posiadaczem na trwałe wszystkiego naraz. Bóg posiada pełnię życia, a właściwie to On sam jest pełnią tego życia. Cokolwiek żyje, to żyje w Bogu, w jego Świadomości i poprzez tę Świadomość, przez Pośrednika – Logos – wszystko czerpie byt ze Źródła Bytu (Boga-Ojca)

Życie, które posiada Bóg, nie ma żadnych ograniczeń, a Byt absolutny jest posiadaczem w Pełni, jest Pełnią nieograniczoności. Pełnia zarazem jest całością, ale jest też nieograniczona. Bóg posiada życie, które jest niczym nieograniczone, sam jest tym życiem, jak i też ogarnia wszystkie żywoty stworzeń. Byt absolutny ma pełnię wiedzy o całym Wszechświecie, jego wiedza penetruje wszystko. A ponieważ wiedza Boga jest wszędzie, to znaczy, że życie jest wszędzie realizowane. Istnieje tylko Życie, czyli Bóg we własnej swojej postaci. Bóg przejawia się jako życie, czyli jako On sam, przejawia się na poziomie kwantowym, makroskopowym, w moralności i działaniu ludzkim, na poziomie megakosmicznym, w ruchach planet i gwiazd; życie rozsiane jest wszędzie,

bo wszędzie jest Świadomość, która wprowadza to życie w struktury rzeczywistości. Bóg swoją Świadomością przenika wszystko i obejmuje cały świat.

Bóg jest wiecznością ze względu na posiadanie wszystkich czasów, Jego Umysł jest we wszystkich czasowościach, a Byt Absolutny jest bytem doskonale świadomym siebie samego. Świadomość Boga ma doskonale poznanie wszelkich oddziaływań (czasów), jest w świecie i poznaje świat, w taki sposób się samorealizuje. Bóg jest bytem najbardziej świadomym, świadomie kreuje świat i ma jego doskonale uświadomienie. Wieczność z konieczności musi istnieć przy pełnej świadomości siebie samej, bo wieczność to posiadanie dosłownie wszystkiego, wiedzy o sobie samej, czyli o wszystkim, co w sobie posiada, i wiedzy o całej rzeczywistości.

Bóg żadnego czasu nie traktuje jako przeszłego czy przyszłego. Gdyby coś było dla Boga przeszłe, to nie miałby już na to wpływu. Bóg nie odczuwa też, że coś jest wobec niego przyszłe, bo gdyby tak było, to nie znałby przyszłości, a przecież wszystkie czasy są mu doskonale wiadome. Dla Boga wszystkie czasy realnie istnieją jednakowo, na tych samych zasadach. Nic Bogu nie umyka w przeszłość, ani nic nie stoi otworem przed nim jako nieznaną przyszłość. Bóg cały ogrania wszystkie czasy i sam cały się w nich zawiera, to znaczy Jego działanie – Świadomość – przejawia się w każdym czasie, ale te czasy w Umyśle Boga nie są czymś, co przemija, lecz wszystkie czasowości (wymiarowości, ruchy i oddziaływania) od zawsze są. Byt absolutny widzi świat odwiecznie, co oznacza, że świat istnieje zawsze, chociaż poszczególne elementy świata nie współuczestniczą w wieczności Boga. Najwyższy byt zaś ma aktualność w każdym momencie, realizuje się cały naraz w sposób nieskończony. Bóg jest wszędzie, wobec tego nie ma czasu czy przestrzeni, w której brakowałoby obecności-działania Boga.

Podsumowanie

Połączenie duszy i ciała wpłynęło na ludzkie poznanie. Dusza, będąc teraz w ciele, wniknęła w uwarunkowany świat, a jej poznanie uległo zdegenerowaniu. Boecjusz, odwołując się do Platona, podkreśla koncepcję anamnezy, według której proces uczenia się jest tak naprawdę przypominaniem sobie⁸⁰ tego, co już się wie, to uprzytomnienie sobie prawdy, która jest już odwiecznie zapisana w duszy. Dusza, wnikając w materialność, doznała jakiejś amnezji, uczestniczy w procesie niepamięci, ale z tego procesu może się wyrwać i wstąpić na proces przypominania sobie, kim jest, uświadamiania sobie prawdy. Prawda odciska się na różnych poziomach rzeczywistości, na wielu poziomach bytowania i odzwierciedla się tam jako różne prawa, które wynikają z jednego Logosu, z jednej uniwersalnej Zasady, która jest źródłem normy działania.

80 Tamże, III, XI, s. 83.

Jednak nasze poznanie rzeczywistości jest ulotne, złudne, fragmentaryczne, poznajemy jedynie ułamek rzeczywistości, jakiś jej fragment i to tylko w pewnym aspekcie, a odbłaski prawdziwego świata uznajemy za realne. Jednak Prawda od zawsze jest odciśnięta na wszystkich poziomach rzeczywistości, a my jedynie do niej docieramy, zaś proces uczenia się to nic innego jak proces docierania do Prawdy. Dzieje się to w ten sposób, że my nie tworzymy praw natury, ale wychytujemy je, zauważamy, docieramy do nich, odkrywając je. Owszem, przez swój ruch, relacje tworzymy rzeczywistość, jednak na głębszym poziomie wszystkim kieruje Logos, to on rozporządza całą rzeczywistością. Dusza odwiecznie ma zapisaną w sobie prawdę, jednak w tym ciełe „zapomniała” o swoim pierwotnym stanie szczęśliwości, w którym czerpała ze Źródła wiedzy i Życia i teraz, podczas procesu anamnezysy, musi odkryć swoją tożsamość.

W Bogu od zawsze istnieje wszystko naraz, bo On jest pełnią wiedzy i wszystko posiada całościowo, wszystkie elementy rzeczywistości, zna wszelkie prawdy o sobie i świecie, zna też poznanie samych stworzeń, ich sposób przeżywania rzeczywistości oraz to, jak one odczuwają Boga.

Na poziomie wieczności istnieje tylko Prawda i jest ona wiadoma w pełni Bogu, który sam jest Prawdą samopoznającą się. Na poszczególnych poziomach bytu Prawda jest inaczej spostrzegana, ale nie ujmuje to nic Prawdzie. Stąd poznanie stworzeń jest uwarunkowane ich zdolnościami poznawczymi, stopniem uświadomienia, który zależy od otwarcia się na działanie Logosu. Mechanizm uczenia się przez całe życie to jedynie mechanizm przypominania sobie, uświadamiania sobie wiedzy, którą już posiadamy w sobie.

Dusza przechodzi przez fazy wznoszenia się i upadania i w trakcie tych faz bardziej lub mniej otwiera się na działanie Logosu w sobie. Im bardziej dusza otworzy się na moc Boga, tym bardziej zostaje przez niego oświecona i nabywa wiedzę, która od zawsze jest na macierzystym poziomie bytu. Informacja ta jako kod stworzenia jest powszechna i wszędzie dostępna, otwiera się przed każdym stworzeniem, a to, jak stworzenie będzie z tej informacji korzystać, zależy od indywidualnych predyspozycji samego stworzenia.

W tym świecie dusza utożsamia się z indywidualnym ciałem, w którym się objawia i które traktuje jako narzędzie poznawcze. Dusza posługuje się jedynie ciałem w tej uwarunkowanej rzeczywistości, gdzie trzeba przybrać określone gabaryty, określone wymiary, pewną postać. Dusza jest również czymś pochodzącym nie z tego świata, chociaż przejawia swoje działanie w tym konkretnym ciełe, w działaniu, w sekwencji czasowej. Dusza musi uczestniczyć w strumieniu czasu i przeżywa rzeczywistość fragment po fragmencie wraz z ciałem, przechodząc przez różne momenty czasowe.

Zamknięta w ciełe podlega ona prawu temporalności, czyli wikła się w związki kauzalne oparte na istnieniu przyczyn i skutków, jako uwikłana świadomość odczuwa wpływ czasu i taki jest jej sposób postrzegania rzeczywistości, uwarunkowany

predyspozycjami cielesnymi. Nasza biologiczność sprawia, że poznajemy rzeczywistość w taki, a nie inny sposób; czasowość poznajemy jako następowanie po sobie rzeczy, czyli jest to oparte na relacji *prius* i *posterius* (przed i potem). Dusza ożywiająca ciało musi zmagać się z poczuciem upływu czasu, jednak tylko w takim wymiarze dusza uczy się nabywać cnoty.

Przypominanie sobie pierwotnej wiedzy, jaką dusza otrzymała w bezczasie, dokonuje się w czasie i poprzez czas. Tak jak dusza, wchodząc w strumień czasu (oddziaływań cielesnych), zapomniała swoją pierwotną wiedzę, tak też w czasie dokonuje się proces przypominania tej wiedzy, niejako odzyskiwania jej. Również po wyjściu z czasowości (czyli wyzwoleniu się z uwarunkowań relacji tego świata) dusza wyraźniej widzi swoją tożsamość i Prawdę, z której wyszła. Przechodzi więc pewną drogę w poznaniu, a w głębi swej istoty nigdy nie utraciła pierwotnej wiedzy, a co najwyżej oczy duszy przyćmione zostały przez materialność tego świata. Dusza zaczęła poznawać w sposób iluzyjny, posługując się percepcją zmysłową. Czysta dusza widzi jednak w pełni i aby odzyskać właściwą wizję świata, musi wyzwolić się materialności.

Dusza motywowana wewnętrznym odruchem, jakąś intuicją podejmuje wysiłek odkrywczy. Pragnie ona wnieść się ku Bogu, a gdy jest na drodze wyzwolenia, gardzi ziemskimi sprawami, a zdąża do swojej prawdziwej, bezczasowej, wiecznej ojczyzny⁸¹.

Przypominanie sobie jest otwieraniem się na Racjonalność Boga, która jest w strukturach rzeczywistości. Poznawanie zaś Mądrości (Rozumu) Boga jest zadaniem filozofii. Przypominanie jest tak naprawdę powrotem duszy do stanu pierwotności, jest to bowiem wspomnienie swoich prawdziwych korzeni, dusza wówczas doznaje oświecenia i rozumie, że jest zakotwiczona w wieczności, że jest jej nieusuwalnym aspektem i przynależy do niej od zawsze. Będąc od zawsze w umyśle Boga, jest ona nieśmiertelna, niezmienna, nie ma początku i końca.

„Przypominanie sobie” ma zarówno funkcję poznawczą, jak i soteriologiczną – zbawczą. Najpierw musi nastąpić zwrot, podczas którego dusza zostaje oświecona. Łaska Boga rozświecła duszę, która uświadamia sobie, że ten uwarunkowany świat nie jest jej prawdziwym stanem, nagle przypomina sobie, skąd pochodzi i że Źródłem jej istnienia jest Bóg.

Widać więc, że dusza, wchodząc w struktury tego świata, może jednak podjąć wysiłek, który wzniesie ją ku Bogu. Dlaczego tak się dzieje? Wynika to z faktu, że dusza nie zapomniała całkowicie siebie samej. Istota duszy bowiem jest niezmienna i w jej głębi zapisana jest odwieczna wiedza, która nigdy nie została wymazana. Odcisk Boga jest bowiem niewymazywalny. Rozumność Boga wniknęła w świat, przeniknęła jego struktury na trwałe. Więź Logosu (Rozumu Boga) ze stworzeniem jest odwieczna i nie można jej zerwać. Dusza natomiast jest częścią Logosu, w Rozumności Boga się

81 Tamże, IV, I, s. 92.

poczęła, a Logos wciąż w duszy się odzywa, od zawsze duszę inspiruje, motywuje do przebudzenia się w ciele. Zmysł duszy może być uśpiony, bo dusza uległa cielesności, ale to uśpienie nie jest na zawsze, dusza na jakimś „etapie” ziemskiego życia przebudzi się i uświadomi sobie Prawdę, odzyska to, co utraciła.

Bibliografia

Teksty źródłowe

Boethius, *The Theological Tractates The Consolation on Philosophy*, wyd. H. F. Stewart, E.K. Rand, Cambridge–Harvard–London 1962.

Boecjusz, *O pocieszeniu, jakie daje filozofia*, tł. W. Olszewski, Warszawa 1962.

Opracowania

Cooper L., *A Concordance of Boethius. The Five Theological Tractates and the Consolation of Philosophy*, Cambridge 1928.

Craig W.L., *Divine Eternity*, [w:] *The Oxford Handbook of Philosophical Theology*, red. Th.P. Flint, M.C. Rea, Oxford 2009, s. 145–166.

Helm P., *Eternal God*, New York 1988.

Minar E.L., *The Logos of Heraclitus*, „Classical Philology” 34 (1939), s. 340–341.

Senor Th.D., *The Real Presence of an Eternal God*, [w:] *Metaphysics and God. Essays in Honor of Eleonore Stump*, red. K. Timpe, London–New York 2008, s. 39–60.

Świeżawski S., *Boethius ostatni Rzymianin*, Lwów 1935.

Wroński S., *Charakterystyka klasycznej definicji osoby u Boecjusza i jej punkt wyjścia*, „Studia Mediewistyczne” 19 (1978), z. 2, s. 109–115.

Yates J., *The Timelessness of God*, Lanham 1990.

CYTOWANIE

O. Cyrek, *Boecjusza idea duszy i poznania Boga na podstawie dzieła De consolatione philosophiae*, „Studia Paradyskie” 32 (2022), s. 19–55. DOI: 10.18276/sp.2022.32-02.